

CZYTAJ
NAS:• CO TYDZIEŃ
W GAZECIE
• CODZIENNIE
W INTERNECIENOWY KURIER
mławski.plCENA 2,80 zł
(w tym 5% VAT)

DZIERZCOWO GRUDSIK LIPOWIEC MŁAWA RADZANÓW STRZEGOWO STUPSK SZREŃSK SZYDLÓWO WIECZNA WIŚNIEWO

Fot. pixabay



WYJĄTKOWY MURAL POJAWIŁ SIĘ W... LESIE

W ŚRODĘ NA DRODZE WOJEWÓDZKIEJ 563 MŁAWA – ŻUROMIN, W LESIE MIĘDZY LIPOWCEM KOŚCIELNYM A KUCZBORKIEM, ODSŁONIĘTO WYJĄTKOWY MURAL, OSTRZEGAJĄCY KIEROWCÓW PRZED ZAGROŻENIEM JAKIM SĄ DZIKIE ZWIERZĘTA NA DRODZE.
– W UBIĘGŁYM ROKU NA DROGACH POWIATU MŁAWSKIEGO DOSZŁO DO 90 ZDARZEŃ DROGOWYCH Z UDZIAŁEM ZWIERZĄT
– INFORMUJE ASP.SZT. ANNA PAWŁOWSKA, OFICER PRASOWY KOMENDY POWIATOWEJ POLICJI W MŁAWIE. **S. 5**

TO TOWARZYSTWO MA JUŻ 62 LATA

MŁAWA ||

s. 8-9



■ Tak, to już 62 lata od kiedy aktywnie działa Towarzystwa Miłośników Ziemi Zawkrzeńskiej. Trudno wto uwierzyć, a jednak... To najdłużej funkcjonująca organizacja społeczno-kulturalnej na tym terenie. Przez te wszystkie lata sporo się działo, zwłaszcza, że i dla historii Polski był to czas burzliwy. Wspomina o tym dzisiaj na łamach Nowego Kuriera Mławskiego Andrzej Grochowski.

SZCZĘŚLIWI NAJEMCY JUŻ Z KLUCZAMI DO MIESZKAŃ

MIESZKANIA ||

s. 2

■ We wtorek 1 grudnia Zastępca Burmistrza Miasta Mława Szymon Zejer wręczył klucze do mieszkań najemcom lokali socjalnych w oddanym właśnie do użytku budynku wielorodzinnym przy ul. Komunalnej 9 w Mławie.

W budynku znajduje się 14 lokali: sześć mniejszych, o powierzchni ponad 28 m kw. każdy, i osiem większych, każdy o powierzchni 40,24 m kw.

Inwestycja kosztowała ponad 1,5 mln zł, z czego Miasto Mława pozyskało dofinansowanie w wysokości przeszło 0,5 mln zł z Banku Gospodarstwa Krajowego.



CZEKAMY NA WASZE SYGNAŁY!

Ważny temat dla „Kuriera”, zrobicie fotografię ilustrującą jakiś problem lub ważną dla miasta, gminy i powiatu sprawę? Oczekujecie pomocy? Zadzwoń albo napisz e-maila lub skontaktuj się na naszym fanpage.

redakcja@kuriermlawski.pl
reklama@kuriermlawski.pl
tel. 514-800-936 (redakcja)
tel. 502-499-528 (dział reklamy)
www.facebook.com/kurier.mlowski

Szczęśliwi najemcy już z kluczami do mieszkań

MIESZKANIA || We wtorek 1 grudnia Zastępca Burmistrza Miasta Mława Szymon Zejer wręczył klucze do mieszkań najemcom lokali socjalnych w oddanym właśnie do użytku budynku wielorodzinnym przy ul. Komunalnej 9 w Mławie.



Dzięki inwestycji miasta, w tym wyjątkowym, przedsięwziętym okresie, znacząco poprawi się ich standard życia.

W budynku znajduje się 14 lokali: sześć mniejszych, o powierzchni ponad 28 m kw. każdy, i osiem większych, każdy o powierzchni 40,24 m kw. Mniejsze lokale składają się z pokoi wyposażonych w aneksy kuchenne z piecykiem gazowym, kuchenką i zlewem, łazienki, pomieszczenia gospodarczego

i przedpokoj. Większe mają dodatkowo jeszcze jeden pokój. Na podłogach ułożona jest posadzka, a na ścianach w kuchni i łazience – kafelki. Zamontowano także urządzenia sanitarne w łazience. Inwestycja kosztowała ponad 1,5 mln zł, z czego Miasto Mława pozyskało dofinansowanie w wysokości przeszło 0,5 mln zł z Banku Gospodarstwa Krajowego.

To już czwarty miejski obiekt mieszkalny – a drugi socjalny – przy ul. Komunalnej. W wybudowanym w tej



lokalizacji wcześniej budynku socjalnym mieści się 6 mieszkań o powierzchni ok. 28 m kw. i tyle samo o powierzchni ok. 40 m kw. Inwestycja koszt

owała niespełna 1,3 mln zł, z czego ok. 430 tys. zł wyniosło dofinansowanie z Banku Gospodarstwa Krajowego. W pozostałych dwóch budyn



kach wielorodzinnych przy tej ulicy mieszczą się lokale komunalne.

Miasto Mława na bieżąco zaspokaja potrzeby miesz

kaniowe swoich obywateli. W tym roku przydziały na mieszkanie otrzymało 15 osób, na liście oczekujących pozostają 32.

KSM

NIE ŻYJE GRZEGORZ MORAWSKI



POŻEGNANIE || Zmarł Grzegorz Morawski, Prezes Klubu Sportowego Zawkrze Mława, członek Rady Sportu Miasta Mława i Mławskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego. Był działaczem społecznym i wielbicielem siatkówki.

W 2017 roku został odznaczony przez burmistrza Mławy Stawomira Kowalewskiego medalem „Zasłużony dla Miasta Mława”. Rok wcześniej, podczas Gali Sportu 2016 roku, Burmistrz Miasta Mława nadał mu tytuł „Pasjonat Sportu”.

Od 1 grudnia czynne kasy w ratuszu

URZĄD || Od 1 grudnia ponownie są do dyspozycji mieszkańców Mławy kasy w miejskim ratuszu. Będą pracowały od poniedziałku do piątku w standardowych godzinach: od 8:00 do 15:15.

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów przedłużającym do 29 grudnia 2020 r. pracę zdalną urzędów administracji publicznej, Urząd Miasta Mława nadal będzie pracował zdalnie.

Oznacza to, że urząd będzie czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-16:00 (również we wtorki), w jego holu natomiast nadal będzie ustawiona urna, do której petenci mogą wrzucać korespondencję i wnioski.

Urząd Miasta Mławy rekomenduje kontakt mailowy lub telefoniczny (kontakt do



poszczególnych komórek i wydziałów ratusza jest na stronie internetowej UMM).

W szczególnych przypadkach – przede wszystkim dotyczących spraw załatwianych w Urzędzie Stanu Cywilnego

lub Wydziale Spraw Obywatelskich (Pałac Ślubów w parku miejskim) – urzędnicy obsługują interesantów bezpośrednio.

Ze względu na liczne docierające do Burmistrza Miasta

Mława sygnały mieszkańców wyrażających potrzebę korzystania z kas, od 1 grudnia będą czynne także kasy w ratuszu.

UMM zaprasza od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 15:15 i prosi o zachowanie niezbędnych wymogów sanitarnych – utrzymywanie dystansu społecznego oraz stosowanie osłon ust i nosa. W trosce o bezpieczeństwo, UMM nadal zachęca do korzystania przy uiszczaniu opłat i podatków z bankowości elektronicznej.

KSM

Pijani kierowcy zmorą naszych dróg

PIJANI KIEROWCY || Minęło zaledwie kilka dni od tragicznego wypadku w Młodyninie, gdzie zginęła 14-letnia dziewczynka, potrącona przez pijanego kierowcę, a mławska policja zatrzymała kolejnych nietrzeźwych za kierownicą.

Jak widać ani tragiczne wypadki, ani grożące kary nie odstraszą pijanych od kierowania samochodem. W walce z pijanymi za kierownicą Twoja reakcja ma ogromne znaczenie.

We wtorek 1 grudnia, tuż przed północą, w Józefowie, na drodze relacji Radzanów - Strzegowo doszło do zdarzenia drogowego, w którym lekko ranne zostały dwie osoby. To kierowca i pasażer opla astry, obaj nietrzeźwi.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń, kierujący oplem na prostym odcinku drogi, stracił panowanie nad pojazdem i dachował. Interweniował przypadkowy świadek, który wezwał pomoc.

Oplem podróżował 40-letni mieszkaniec pow. mławskiego, który w organizmie miał ponad 2 promile alkoholu oraz 23-letni obywatel Mołdawi, ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

W momencie przyjazdu policji obaj mężczyźni byli poza pojazdem i nawzajem obwiniali się okierowanie samochodem. Po udzieleniu im pomocy medycznej zostali osadzeni w policyjnym areszcie.

Tego samego dnia, o godz. 14.30, na parkingu jednej z firm przy ul. LG w Mławie, interweniujący patrol ruchu drogowego zatrzymał pijanego kierowcę tira. 57-letni mieszkaniec pow. płońskiego miał w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu.



Fot. KPP Mława

W walce z pijanymi za kierownicą Twoja reakcja ma ogromne znaczenie

Kierując scanią uderzył w ścianę budynku. Jak się okazało, pijany kierowca miał także sądowy zakaz kierowania pojazdami. Trafił do policyjnego aresztu.

Odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i niestosowanie się do zakazu sądowego. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

30 listopada, w południe, w miejscowości Wiśniewko, patrol ruchu drogowego zatrzymał nietrzeźwego kierującego oplem astrą.

29-letni mieszkaniec pow. mławskiego miał w organizmie ponad 0,5 promila alkoholu. Ponadto zatrzymany mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania.

28 listopada, o godz. 13.30 patrol zatrzymał pijanego kierowcę skutera. 42-letni mieszkaniec pow. mławskiego miał w organizmie prawie 2 promile alkoholu.

Tego samego dnia, trzy godziny później, przypadkowy świadek zatrzymał pijanego kierowcę opla vectry i wezwał policję.

Zatrzymany 41-letni mieszkaniec pow. żuromińskiego miał w organizmie ponad 3 promile alkoholu! Do zdarzenia doszło w Zgliczynie Witowym, gm. Radzanów.

Zgodnie z Kodeksem Karnym, art. 178a. § 1. Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

POLICJA APELUJE

W walce z pijanymi kierowcami, Twoja reakcja ma ogromne znaczenie.

Jeśli widzisz kierowcę, którego zachowanie jest podejrzane i świadczyć może o tym, że jest pod wpływem alkoholu lub innego środka odurzającego, powiadom policję.

Możesz to zrobić anonimowo. Wystarczy zadzwonić pod numer 112.

Przełącz informację, nie musisz interweniować sam, pamiętaj że Twoje bezpie-

czeństwo jest najważniejsze. Jeśli widzisz pijaną osobę, która wsiada za kierownicę – reaguj.

Jeśli nie masz możliwości odebrania nietrzeźwemu kluczyków, powiadom policję. Pamiętaj o własnym bezpieczeństwie.

Zero tolerancji dla nietrzeźwych za kierownicą to podstawa – Ty też możesz pomóc i ochronić ludzkie zdrowie i życie.

Reaguj!

Informacja KPP

Śmiertelne potrącenie 14-letniej pieszej

TRAGEDIA || Mławscy policjanci zatrzymali 44-letniego kierowcę, który 27 listopada potrącił pieszą. 14-latką zginęła.

Przerazający jest fakt, że kierowca wsiadł do samochodu mając w organizmie ponad półtorej promila alkoholu.

Do tragicznego zdarzenia doszło, jak wspomnieliśmy, 27 listopada po godzinie 16-tej. Policjanci otrzymali zgłoszenie o wypadku drogowym, do którego doszło w miejscowości Młodynin, gmina Szydłowo.

Ze wstępnych ustaleń i czynności na miejscu zdarzenia

wynika, że na prostym odcinku drogi, kierujący samochodem osobowym marki Skoda Superb mieszkaniec powiatu mławskiego potrącił 14-letnią pieszą.

Dziewczynka na skutek doznanych obrażeń poniosła śmierć na miejscu.

— Po sprawdzeniu stanu trzeźwości, okazało się, że kierując skodą miał ponad 1,70 promila alkoholu w organizmie — poinformowała asp. Aneta Prusik z Komendy

Powiatowej Policji w Mławie. Na miejscu zdarzenia przez wiele godzin pracowali policjanci wykonujący czynności procesowe nadzorowane przez prokuratora.

Pomimo policyjnych apelii informacji o konsekwencjach związanych za jazdę po alkoholu, ciągle nie brakuje tych, do których żadne ostrzeżenia nie docierają.

Dzieje się tak pomimo świadomości zagrożeń, jakie powodują pijani za kierownicą

oraz konsekwencji prawnych.

Każda osoba, która piła wcześniej alkohol i decyduje się wsiąść za kierownicę, to ogromne zagrożenie bezpieczeństwa na drodze dla siebie, a także pozostałych uczestników ruchu drogowego.

Pamiętajmy. Pijani kierowcy stanowią zagrożenie dla wszystkich uczestników ruchu drogowego — dla nas i naszych bliskich. Dlatego też, zawsze reagujmy na tego typu przypadki.

KPP

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 1990)

Burmistrz Miasta Mława informuje

że w dniach od 8.12.2020 r. do 8.01.2021 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.mlawa.pl wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia. Wykaz zawiera nieruchomości oznaczone jako działki nr nr 11-946 (część), 10-2794/9 (część), 10-2805/3 (część).

19020otm1-a-M

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 1990)

Burmistrz Miasta Mława informuje

że w dniach od 8.12.2020 r. do 8.01.2021 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.mlawa.pl wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia. Wykaz zawiera nieruchomości oznaczone jako działki nr nr 10-4371 (część), 10-154 4 (część).

19220otm1-a-M

Nie ma nic piękniejszego niż bliscy przy stole

NASZA SONDA || Boże Narodzenie to dla większości Polaków najważniejsze święto w roku. Z tym ważnym dla wszystkich świętem wiąże się mnóstwo tradycji i zwyczajów. Jednym z nich jest obdarowywanie się prezentami. Zapytaliśmy mieszkańców naszego regionu o najpiękniejszy prezent, jaki dostali od życia i bliskich.

KRYSTYNA, 72 LATA

— Pamiętam czasy swojego dzieciństwa. Moich rodziców nie było stać na kupowanie prezentów. Byliśmy biedni, pracował tylko tata, mama wychowywała 6 dzieci. Zawsze do wieczery wigilijnej siadaliśmy razem, modliliśmy się i z utęsknieniem spoglądaliśmy z rodzeństwem na choinkę, na której wisiały cukierki. Po kolacji ściągaliśmy je wszystkie i tata dzielił je na równe kupki. To były nasze prezenty.

Z każdym rokiem mama starała się wyczarowywać coś z kawałków materiału, włóczki. Dostawaliśmy skarpetki, szaliki, czapki. Pamiętam, jak dostawałam lalkę. Była piękna, miała czerwoną sukienkę, siostra otrzymała podobną. Po latach dowiedziałam się, że mama po nocach szyła dla mnie i dla siostry te lalki ze starych ubrań.

Kiedy ja miałam swoje dzieci, było już łatwiej coś zorganizować na święta. W latach 80. stało się w kolejkach, ale czego nie robiło się dla dzieci. Teraz w sklepach tyle jest zabawek i ubrań, że człowiek nie wie, co wybrać. Tylko czasem zastanawiam się czy dla naszych wnuków te prezenty mają taką wartość jak dla nas? Chyba nie. Ja przez kilka lat bawiłam się swoją lalką, byłam dumna, że ją mam i pilnowałam jej, żeby jej nie



zgubić czy nie zniszczyć. Pamiętam ją do dziś.

KAZIMIERZ, 64 LATA

Onajpiękniejszym prezencie gwiazdkowym, który otrzymałem będąc kilkuletnim dzieckiem, pamiętam do dziś. Był to drewniany pociąg — lokomotywa i kilka wagoników. Zazdrościli mi go wszyscy koledzy. Odkąd otrzymałem tę zabawkę, zacząłem marzyć, że będę kolejjarzem. I tak też się stało. Ponad 30 lat pracowałem na kolei. Do dziś słysząc gwizd pociągu, uśmiecham się i wspominam.

Z rodziną pociągami zwiedziliśmy sporą część Polski. Kiedy urodził mi się syn wiedziałem, że jednym z gwiazdkowych prezentów będzie kolejka. Pamiętam jego radość kiedy odpakował prezent.

Siadaliśmy często we dwóch i bawiliśmy się. Zakładaliśmy moje czapki kolejarskie i potrafililiśmy spędzić kilka godzin na wspólnej zabawie. Syn nie poszedł w moje ślady, jednak często wspominamy podczas świąt nasze zabawy. Wnuki wolą niestety komputery i telefony.

ZOFIA, 71 LAT

— Nie pamiętam, żebym jako dziecko otrzymywała prezenty, bo w domu była po prostu bieda. Oczywiście obchodziliśmy święta, ale nie wyglądały one tak jak teraz. Najpiękniejszy prezent otrzymałam od swoich dzieci, kiedy jeszcze były małe. Pewnie mąż dał im trochę pieniędzy, bo chodziliły jeszcze do szkoły podstawowej. Zawsze kupowałyśmy prezenty tylko dzie-

ciom. I pamiętam jak pod choinką znalazły się małe prezenty dla mnie i męża. Byłam wzruszona, jak go odpakowałam. I do dziś łąza w oku mi się kręci.

Znalazłam tam takie składane lustreczko, a mąż otrzymał portfel. Nasze dzieci sprawiły nam tymi drobiazgami ogromną radość. I nie chodziło o to, co dostaliśmy, lecz o to, że pieniądze przeznaczyli na prezenty dla nas, a nie na swoje drobiazgi. Od wielu lat robimy sobie normalne prezenty, jednak tamtą wigilię wspominam często.

BOŻENA, 62 LATA

— W ubiegłym roku pod wigilijnym drzewkiem czekała na nas sporych rozmiarów paczka. Podpisane było, że to prezent dla mnie i męża.

Nigdy tak nie oczekiwałam końca kolacji, jak wtedy. Intuicyjnie czułam, że jest to coś ważnego. Kiedy córka z mężem wręczyli nam tę paczkę, zaczęłam się domyślać, co tam jest. Widziałam wzruszenie w ich oczach i oczekiwanie, jak zareagujemy. W pudełku, były inne mniejsze, a w ostatnim ujrzałyśmy małe bukiety. Nasza radość nie miała granic.

Wiedzieliśmy, że nasza córka z mężem od dawna starała się o dziecko. I wreszcie się udało. To był najpiękniejszy prezent dla całej rodziny. W tym roku do kolacji wigilijnej zasiadliśmy w większym składzie, bo jest z nami mała Amelka — nasz mały cud. Najważniejsze, aby zdrowie było, bo szczęście i miłość już mamy!

TADEUSZ, 67 LAT

— Dla mnie nie jest ważne, jaki prezent otrzymam, a z kim zasiadę do wigilijnej kolacji. Rodzina jest sensem mojego życia i najlepszym prezentem. Przez większość swojego życia piliem. Nie było ważne, czy to zwykły dzień, czy święta. Nie obchodziło mnie, czy żona i dzieci mają co jeść, ważne żebym ja miał co pić. Kiedy dzieci podrosły, wyгнаły mnie z domu, bo nie mogły znieść mojego zachowania, bicia ich matki i picia. Przyszedł jednak dzień, kie-



Od wielu lat robimy już sobie normalne prezenty, jednak tamtą wigilię i tamten prezent często wspominam.

dy obudziłem się w szpitalu. Był grudzień, o mało nie zamarłem w przydrożnym rowie. Uratował mi życie przypadkowy przechodzień. Syn przyjechał do szpitala i powiedział, że jeśli przestanę pić, to zabierze mnie do domu. Był 20 grudnia. Rozplakałem się, w szpitalnym korytarzu stała choinka, w radiu i telewizji cały czas mówiono i pokazywano przygotowania świąteczne. Zapragnąłem i ja mieć normalny dom, usiąść do stołu, podzielić się opłatkiem. Dzień później syn zabrał mnie do siebie, spędziliśmy święta razem i to był najpiękniejszy czas. Prezent od losu. Od 4 lat nie piję, staram się, by dzieci mi przebaczyły, że przez tyle lat nie byłem dobrym ojcem.

Wysłuchata: Joanna Karzyńska

Trwa rozbudowa drogi powiatowej Bogurzynek–Mdzewo

INWESTYCJE || Powiat mławski kontynuuje rozbudowę drogi Bogurzynek – Mdzewo. Termin zakończenia tej potrzebnej inwestycji przewidziany jest na 31 października 2021 roku.

Firma Strabag zakończyła kolejny wachlarz robót dotyczących inwestycji pn. Poprawa spójności komunikacyjnej z siecią drogową TEN-T i zwiększenie dostępności zewnętrznej i wewnętrznej powiatu mławskiego poprzez rozbudowę drogi powiatowej Bogurzynek – Mdzewo nr 2343W o łącznej długości 7657 m wraz z remontem mostu na rzece Sewerynce w miejscowości Kowalewko. Etap I. Wartość zadania to prawie 18,4 mln złotych.

Przypomnijmy. Pierwszy etap inwestycji to roboty przygotowawcze, które polegają na usunięciu karpiny z pasa drogowego. Do tej pory wycięto drzewa, które kolidowały z rozbudowaną drogą oraz dokonano remontu mostu na rzece Sewerynce koło Kowalewka.

W dalszej kolejności prowadzone będą roboty ziemne związane z odhumusowaniem, poszerzeniem jezdni oraz ułożeniem krawężników i ścieżki pasa pieszo-



Fot. materiały starostwa powiatowego

-rowerowego oraz remont mostu na rzece Sewerynce w Kowalewku.

Prace sukcesywnie będą postępowały w kierunku Bogurzynka.

Wykonane zostało badanie zagęszczenia podbudowy z użyciem lekkiej pyty dynamicznej, ułożono siatkę stalową wzmacniającą w zaprawie emulsyjno-grysowo-cementowej typu „slurry seal” pod warstwę wiążącą nawierzchni. Położona została warstwa wiążąca

nawierzchni z betonu asfaltowego. Poza tym odtworzone zostały rowy drogowe i wykonano fundamenty pod barieroporęczę w trakcie przebudowy mostu oraz ustawianie ściany oporowej z elementów żelbetonowych prefabrykowanych typu „L” na fundamentach betonowych.

Wartość zadania to 18 364 343,56 zł. Termin jego zakończenia przewidziany jest na 31 października 2021 roku.

Informacja starostwa

Wyjątkowy mural pojawił się w... lesie

BEZPIECZEŃSTWO || W środę na drodze wojewódzkiej 563 Mława – Żuromin, w lesie między Lipowcem Kościelnym a Kuczborkiem, odstonięto wyjątkowy mural, ostrzegający kierowców przed zagrożeniem jakim są dzikie zwierzęta na drodze.

Mural, przedstawiający losia naturalnych rozmiarów ustawiona w pobliżu tablica informacyjna, ostrzegają kierowców przed niebezpieczeństwem, jakim jest na drodze pojawienie się dzikiego zwierzęcia.

Partnerem akcji Nadleśnictwa Dwukopy „Kierowco, uważaj na dzikie zwierzęta” jest Komenda Powiatowej Policji w Mławie.

— W ubiegłym roku na drogach powiatu mławskiego doszło do 90 zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt — informuje asp.szt. Anna Pawłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mławie. — Pora jesienno-zimowa to czas, w którym częściej dochodzi do takich niebezpiecznych sytuacji drogowych. Zwierzęta wychodzą na drogę najczęściej po zmierzchu, nocą i wcześniej rano. Ich pojawienie się tuż przed maską samochodu może doprowadzić do groźnego wypadku.



Mural ostrzega kierowców przed niebezpieczeństwem

Celem akcji, zorganizowanej przez Nadleśnictwo Dwukopy we współpracy z mławską policją, jest wzrost świadomości kierowców.

Leśnicy i policjanci ostrzegają: „Każdy kierowca narażony jest na kolizję lub wypadek z udziałem dzikiego zwierzęcia. Jeśli sądzisz inaczej — tablica informacyjna, znajdująca się w pobliżu muralu, rozwieje Twoje wą-

pliwości. Na terenie Nadleśnictwa Dwukopy żyje 3300 saren, 500 jeleni, 300 łosi, 200 dzików.”

Aby zapobiec tak groźnym w skutkach zdarzeniom, policjanci apelują, by w godzinach wieczornych i nocnych, w okolicach leśnych zachować szczególną ostrożność.

— NIGDY nie lekceważmy znaku drogowego A-18b „Uwaga dzikie zwierzęta”



— kontynuuje asp.szt. Anna Pawłowska. — Taki znak nie został ustawiony bez powodu — są one bowiem w miejscach, gdzie dochodziło już do wielu zdarzeń drogowych z udziałem dzikich zwierząt. Noga z gazu oraz obserwowanie drogi i pobocza w takich miejscach — to reguła.

Prędkość, z jaką się poruszamy, powinna dać szansę na bezpieczną reakcję. Gdy

zauważymy zwierzę na drodze, należy zwolnić lub zatrzymać się.

Próba ominięcia takiego „nieproszonego gościa” na drodze może zakończyć się kolizją. Nawet jeśli zwierzę jest kilka metrów od jezdni, istnieje ryzyko, że niespodziewanie wbiegnie pod koła.

W przypadku potrącenia, zawsze należy wezwać policję. Czasami także udaje się ura-

tować zwierzę, ważne jednak aby zajęły się tym odpowiednie służby.

W trosce o bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego, leśnicy przekazali mławskim policjantom elementy odbłaskowe, które wręczane będą podczas kontroli drogowych. Każdy odbłask opatrzony jest hasłem: „Kierowco, uważaj na dzikie zwierzęta”.



Pomóżmy osobom bezdomnym, starszym i samotnym

REAGUJ || Okres jesienno-zimowy to czas, kiedy najbardziej narażone na utratę zdrowia — a nierzadko także życia — są osoby bezdomne, starsze, samotne, pozbawione opieki.

Burmistrz Sławomir Kowalewski i powołany przez niego w 2008 roku Miejski Zespół Zarządzania Kryzysowego apelują: Nie pozostawmy nieczuli — reagujmy!

Burmistrz Miasta Mława oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Mławie proszą mieszkańców o przekazywanie do MOPS-u informacji o osobach bezdomnych.

Proszą również osoby bezdomne, zagrożone bezdomnością, osoby starsze i ubogie o zgłaszanie się do ośrodka.

Wszystkim udzielona zostanie odpowiednia pomoc.

Sygnały można przekazywać bezpośrednio do ośrodka (Mława, ul. Narutowicza 6) lub dzwoniąc pod numery: 23 654 35 60 lub 23 654 27 69. MOPS pracuje od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00.

W godzinach od 16.00 do 19.00 w dni robocze można kontaktować się ze Strażą Miejską (Mława, ul. Padlewskiego 13; tel. 23 654 64 34 lub 986).



Nie pozostawmy nieczuli — reagujmy!

Natomiast w nocy (między 19.00 a 7.00) oraz w soboty, niedziele i święta należy kontaktować się z Komendą Powiatową Policji w Mławie (ul. Sienkiewicza 2; tel. 23 654 72 00 lub 112).

Miasto Mława po raz kolejny organizuje też zbiórkę ciepłej odzieży i obuwia męskiego, a także koców i pościeli.

Można je przynosić do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Mławie (ul. Narutowicza 6).

Sygnały można przekazywać dzwoniąc pod numery: 23 654 35 60 lub 23 654 27 69 (MOPS) lub 23 654 64 34 (Straż Miejska).

Zrób bezpiecznie świąteczne zakupy

PORADY || Właśnie rozpoczyna się okres przedświątecznej gorączki zakupów w galeriach handlowych, sklepach i na targowiskach. Zaaferowani przygotowaniami do świętowania, często zapominamy o bezpieczeństwie. Warto wiedzieć, jak przechrzyć złodzieja.

Grudzień to intensywny czas przedświątecznych przygotowań. To okres kiedy częściej odwiedzamy sklepy i bazy kupując prezenty, choinki, ozdoby i produkty spożywcze na wigilijny stół. Wprawdzie w tym roku to będą inne, bardziej kameralne święta, ale obiekty handlowe już tętnią bożonarodzeniowymi promocjami i ofertami. Ponowne otwarcie galerii handlowych spowodowało wzmożony przypływ klientów. Wiele też wskazuje na to, że w grudniu czekają nas aż trzy handlowe niedziele. Do tego wiele samorządów zachęca do robienia zakupów u „swojaków”. Wszystko po to, aby branża handlowa mogła poprawić swoją trudną sytuację, a zwykli ludzie mogli przeżywać w miarę normalnie ten okres.

Aby Święta Bożego Narodzenia były dla wszystkich spokojne i bezpieczne warto skorzystać z kilku praktycznych porad. Policjanci radzą, aby wszędzie tam, gdzie są duże skupiska ludzi, czyli w centrach handlowych, skle-



fol. Beata Symańska

pach, na bazarach i w środkach komunikacji publicznej zachować szczególną ostrożność. W takich miejscach zdarza się najczęściej kradzieży. Kieszonkowcy najczęściej wykorzystują tłok i nasze rozkojarzenie.

KIESZONKOWCY NIE MAJĄ ŚWIĄT!

W miejscach takich jak dworce, przystanki, sklepy, targi jesteśmy narażeni na kradzież w momencie płacenia w kasie lub wchodzenia do autobusu, dlatego trzymaj-

my swoją torebkę lub plecak z przodu, zamknięciem do siebie. Jeśli mamy przy sobie większą kwotę pieniędzy, nie trzymajmy jej w jednym miejscu. Rozdzielając ją i umieszczając w różnych miejscach, zmniejszymy ryzyko ewentu-



Stare powiedzenie mówi, że to „okazja czyni złodzieja”.

alnej utraty całej posiadanej gotówki. Płacąc za zakupy nie pokazujemy całej zawartości portfela, najbezpieczniej mieć wcześniej odliczoną kwotę pieniędzy. Nie zapisujemy numeru PIN na karcie płatniczej, nie eksponujemy go również w widocznym miejscu.

NIE POZWÓLMY SIĘ OKRAŚĆ!

Robiąc zakupy pamiętajmy, aby nie przechowywać również dokumentów, pieniędzy czy telefonów komórkowych w koszykach sklepowych, tylnych kieszeniach spodni, w zewnętrznych kieszeniach płaszcza, czy kurtki. Zwracamy uwagę także na torebki, plecaki oraz podręczne torby z zakupami, nie pozostawiając

ich bez opieki i nadzoru. Pannie powinny trzymać torebki z dokumentami pod pachą, co uniemożliwi ich wyrwanie lub odcięcie paska.

BĄDŹMY CZUJNI!

Klucze do mieszkania nośmy w innym miejscu niż dokumenty z adresem, ponieważ złodziej może okraść nasze mieszkanie. Zwracamy uwagę na „sztuczny tłok” i zamieszanie w sklepie, autobusie czy hali targowej. Podczas podróży lub przemieszczania się komunikacją, starajmy się nie pozostawiać bagażu bez opieki.

PAMIĘTAJMY O KORONIE!

Wciąż obowiązują epidemiczne ograniczenia. Dotyczy to nie tylko konieczności zakrywania nosa i ust w przestrzeni publicznej, ale również limitów klientów w sklepach i zachowaniu dystansu społecznego. W placówkach handlowych, na targu lub poczcie, obowiązuje limit klientów: 1 os/10 m² – w sklepach do 100 m², 1 os/15 m² – w sklepach powyżej 100 m²

red.

Pies zaatakował na Al. Św. Wojciecha w Mławie

NA SYGNALE || Pies typu amstaff zaatakował w Mławie idącą ze swoim terierem kobietę. Dotkliwie pogryzł prowadzonego na smyczy małego pieska. Kobiecie nic się nie stało.

Wpoprzedni poniedziałek – 30 listopada około godz. 15.20 na Al. Św. Wojciecha w Mławie, w pobliżu galerii handlowej, pies typu amstaff zaatakował kobietę oraz prowadzonego na smyczy teriera, piesek został dotkliwie pogryziony.

Właścicielka pogryzionego terierka zawiadomiła policję. Jednak podczas interwencji nie odnaleziono agresywnego psa. Jak wynikało ze wstępnych ustaleń, pies typu amstaff był wyprowadzany na smyczy przez właściciela. W pewnym momencie młody mężczyzna spuścił psa ze smyczy. Zwierzę zaatakowało kobietę oraz prowadzonego na smyczy małego teriera. Piesek został dotkliwie pogryziony. Właścicielka nie doznała obrażeń



fol. KPP Mława

Agresywny pies został odnaleziony i złapany przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej. Przetransportowano go do lecznicy weterynaryjnej.

Trwają ustalenia właściciela. — Apelujemy do osób, które mają informacje, mogą być pomocne w ustaleniu właściciela agresywnego psa, o kon-

takt z mławską policją, tel. 47 703 62 00 (dyżurny) lub 47 703 62 33 (Zespół Wykroczeń) lub przekazać swojemu dzielnicowemu (aplikacja Moja Komenda). Informacje można przekazywać anonimowo — informuje asp.szt. Anna Pawłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mławie i przypomina obowiązujące przepisy.

Przypominamy. Pies powinien być wyprowadzany na spacer w taki sposób, by nikomu nie zagrażał, nikogo nie straszył, nie zakłócał spokoju.

Zgodnie z Ustawą o ochronie zwierząt art. 10a „Zabrania się puszczania psów bez oznakowania umożliwiającego identyfikację właściciela lub opiekuna”.



fol. Kamil Przytułski

INWESTYCJE || Dobiega końca budowa sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulicy Wójtostwo z ulicami Wymyślin i ptk. Stanisława Dudzińskiego w Mławie. Budowana jest sygnalizacja akomodacyjna wzbudzana: z drogi podrzędnej (ul. Wójtostwo) poprzez zastosowanie detektorów indukcyjnych dla ruchu kotowego oraz z detektorami przyciskowymi dla ruchu pieszego dla czterech przejść dla pieszych. Sygnalizacja zostanie przyłączona do sieci elektroenerge-

tycznej zgodnie z warunkami określonymi w dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz dostosowana do warunków komunikacyjnych na podstawie wykonanych badań natężenia ruchu. W zakres inwestycji wchodzi także budowa chodników i przejść dla pieszych. Zadanie wykonuje wyłoniona w postępowaniu przetargowym firma AMP CT Sp. z o.o. Sp. k. z Olsztyna, która zadeklarowała wykonanie prac za kwotę 347 399,11 zł. Wykonawca daje na zrealizowaną inwestycję pięcioletnią gwarancję.

KN / UMM

Miłość przychodzi znienacka

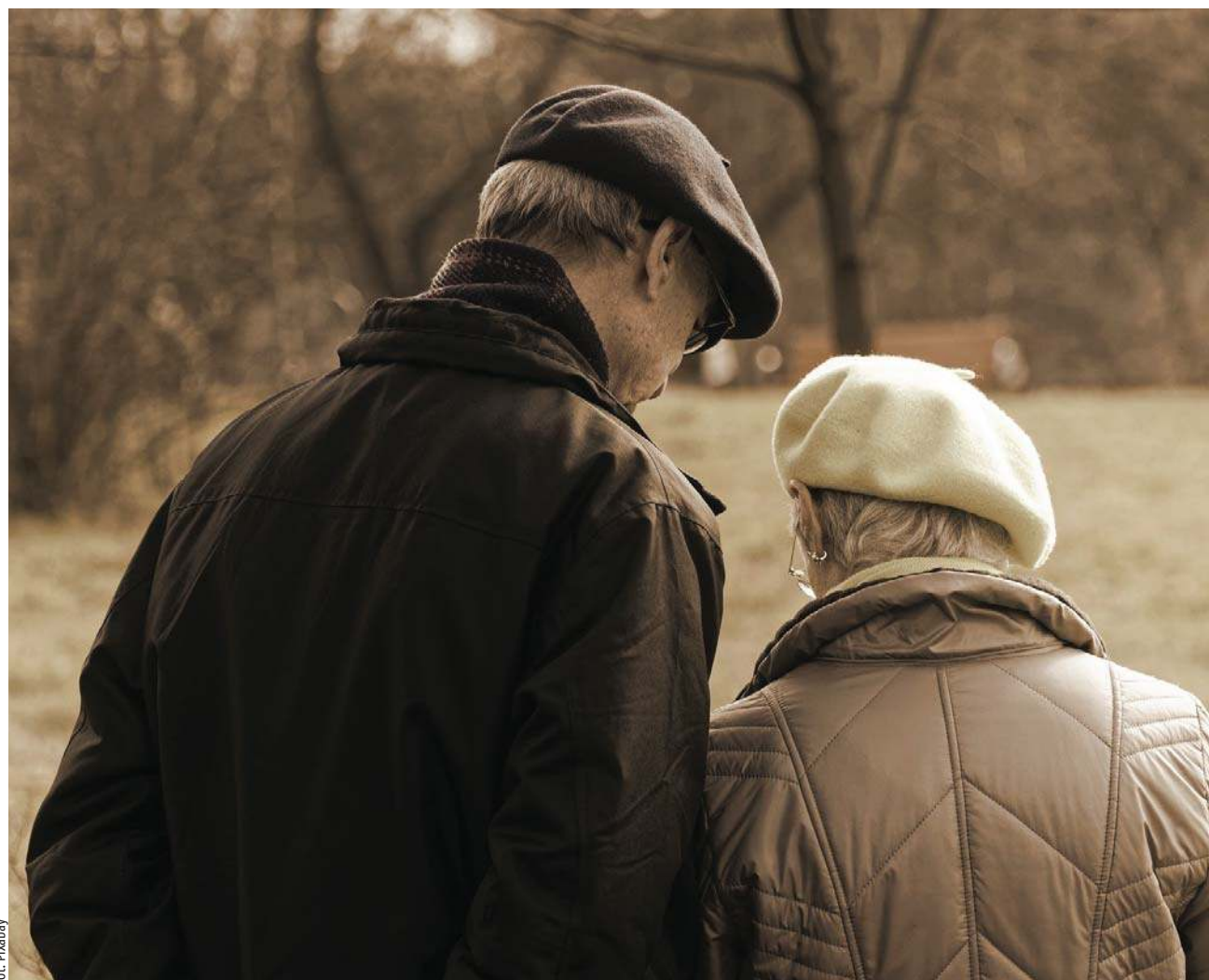
STRACIŁ BRATA
W WYPADKU...
POMAGAJĄC JEGO
ŻONIE I DZIECIOM
POKOCHAŁ
ICH. OŻENIŁ
SIĘ Z BRATOWĄ
I WYCHOWAŁ
CZWÓRKĘ MALUCHÓW
NA DOBRYCH
LUDZI. NAUCZYŁ
SZACUNKU DO INNYCH
LUDZI I MIŁOŚCI.
— KAŻDEGO DNIA
DZIĘKUJĘ BOGU ZA
TO, ŻE OBDAROWAŁ
MNIE TAKĄ RODZINĄ
— MÓWI.

Niedawno został dziadkiem. Wnuk jest jego oczkiem w głowie. Rodzina w jego życiu odgrywa ważną rolę... Dobrze wie, że bez niej byłby nikim, pewnie już by nie żył. Dlaczego? Bo wcześniej jedynym jego celem był... alkohol. Uważał go za najlepszego przyjaciela. Jedna tragiczna chwila przewartościowała jego życie...

Pan Krzysztof ma 64 lata i od dwóch lat jest emerytem. Przez ponad 30 lat pracował w zakładzie przetwórstwa drzewnego.

Był najmłodszy z trójki rodzeństwa: miał starszego o trzy lata brata i o rok starszą siostrę. Rodzeństwo założyło rodziny i wyprowadziło się z domu. Mężczyzna mieszkał z rodzicami. Coraz częściej zaglądał do kieliszka. Zdarzało się, że prosto z pracy szedł pod sklep i pił z kolegami.

— Jakoś szczęścia w miłości nie miałem. Dziewczyny szukały bogatych chłopaków z miasta, a ja co miałem do zaoferowania? Starą chałupę, w której mieszkalem z rodzicami i siebie — niezbyt urodziwego ani inteligentnego chłopca — zwierza się. — Wszystkie smutki topilem walkoholu, podobnie jak moi rówieśnicy i inni nieszczęśliwcy ze wsi. Matka się wyklócała ze mną o to picie, ale co miała zrobić? Dorosły byłem igłupi. Teraz człowiek inaczej na życie patrzy.



Zdjęcie jest jedynie ilustracją do tekstu

MIAŁ 34 LATA KIEDY DOSZŁO DO TRAGEDII. JEGO BRAT, KTÓRY MIESZKAŁ W TEJ SAMEJ WSI, MIAŁ WYPADEK SAMOCHODOWY I ZGINAŁ NA MIEJSCU. KIEDY PAN KRZYSZTOF USŁYSZAŁ O NIESZCZĘŚCIU, NATYCHMIAST POBIEGŁ NA MIEJSCE ZDARZENIA. NIESTETY, NA RATUNEK DLA BRATA NIE BYŁO SZANS. NA MIEJSCE PRZYBIEGŁA TEŻ ŻONA BRATA.

— Kiedy ją zobaczyłem, od razu wytrzeźwiałem. Jasia była w zaawansowanej ciąży. To miało być ich czwarte

dziecko — opowiada. — Musiałem się nią zająć... Zabrałem do domu rodziców. Im też musiałem przekazać tę straszną wiadomość. To był trudny czas ale musiałem się trzymać, bo Jasia szalała z rozpaczy, dzieci były przerażone, bo były małe i nie wiedziały, co się tak naprawdę stało. Po pogrzebie codziennie pojawiałem się u nich domu, robiłem zakupy, zabierałem maluchy na spacer, bawiłem się z nimi, przygotowywałem opał na zimę, paliłem w piecu. To ja odebrałem bratową ze szpitala po urodzeniu dziecka... Przyszło na świat trzy miesiące po śmierci swojego taty.

Pan Krzysztof pracował, pomagał rodzicom w gospodarstwie i bratowej w codziennych obowiązkach, również przy dzieciach. Nie miał już czasu na spotkania z kolegami, na stanie z piwem pod sklepem. Nie tęsknił już za takim życiem. Dość szyb-

ko zrozumiał, że pokochał te dzieci jak własne. Uczyl je chodzić, mówić, odrabiał z nimi lekcje i opatrywał rozbite kolana. Nauczył rozróżniać dobro od zła i wpoił im, że szanować należy każdego człowieka i każdemu trzeba dać drugą szansę.

— Kiedy Jasia z dziećmi pojechała do siostry na kilka dni wakacji, poczułem pustkę i smutek — wspomina. — To wtedy dotarło do mnie, że bardzo kocham nie tylko dzieci, ale i ich matkę. Przestraszyłem się tego uczucia, ale postanowiłem, że jak Jasia wróci, to z nią porozmawiam i wyznam jej co do niej czuję. Pamiętam, że tego dnia, kiedy mieli wrócić do domu, trzęsły mi się ręce i nic mi w robocie nie szło. Maluchy opowiadały mi o wszystkim co widziały, gdzie były i co robiły. Jednak ja tylko czekałem, żeby poszły spać. Wtedy wyznałem bratowej, co do niej czuję.

MINĘŁY CZTERY LATA ZANIM NASZ BOHATER ZDECYDOWAŁ SIĘ WYZNAĆ UCZUCIA BRATOWEJ. OKAZAŁO SIĘ, ŻE I ONA ŻYWI DO NIEGO PODOBNE. NAJBARDZIEJ OBAWIAŁ SIĘ TEGO, CO POWIEDZĄ DZIECI, RODZINA, A TAKŻE LUDZIE ZE WSI. WIEDZIELI, ŻE ŁATWO NIE BĘDZIE.

— Dzieci się ucieszyły, że z nimi zamieszkam. Były małe jak zmarł Tadeusz i tak naprawdę, to ja byłem przy nich cały czas — mówi. — Rodzice i rodzina długo uważali, że to nienormalne, żebym związał się z żoną brata, mimo, że on nie żył od kilku lat. Pomagać

Miłość nie zawsze przychodzi na randce. Czasem czeka w smutku i cierpieniu...

mogłem, ale stać się mężem i ojcem, to już nie. Ludzie we wsi wzięli nas na języki... Długo dokuczała nam i dzieciom, ale przetrwaliśmy i to. Wzięliśmy ślub cywilny i jesteśmy już małżeństwem prawie 25 lat.

Nie mają wspólnych dzieci, ale to czwórka dzieci „po bracie” jest jego szczęściem. Dwa lata temu pan Krzysztof błogosławił swojej najstarszej córce na ślubie. Był to dla niego bardzo wzruszający moment.

— Za te dzieci oddałbym własne życie — zapewnia. — Nie wyobrażam sobie bez nich życia, są dla mnie wszystkim. Dzięki nim stałem się dobrym człowiekiem, zrozumiałem co znaczy kochać i być kochanym. Gdyby nie one, pewnie zapilibym się już dawno temu. Kiedy patrzyłem jak moja córka składa w kościele przysięgę to złapałem Jasię za rękę i powiedziałem, że też chcę przed Bogiem przysiąc jej miłość, wierność i że jej nie opuszczę aż do śmierci. Jeśli wszystko będzie dobrze, to na Święta Wielkanocne weźmiemy ślub kościelny.

Niedawno pan Krzysztof został dziadkiem, dumnym dziadkiem. Kupił nawet sobie lepszy telefon, by móc oglądać zdjęcia wnuczka i rozmawiać przez komunikator z córką.

— Cieszę się, że w święta zasiadziemy wszyscy do wigilijnej kolacji. Uwielbiam patrzeć na swoją rodzinę — mówi. — Często myślę o swoim bracie, mam nadzieję, że godnie go zastępuje. Jestem przekonany, że ktoś na górze zapisał nam taki los... Miłość nie zawsze przychodzi na randce czy na przypadkowym spotkaniu. Czasem czeka w smutku i cierpieniu...

Joanna Karzyńska

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej po 62 latach

TAK, TO JUŻ 62 LATA OD KIEDY AKTYWNE DZIAŁA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI ZAWKRZEŃSKIEJ. TRUDNO W TO UWIERZYĆ, A JEDNAK... TO NAJDŁUŻEJ FUNKCJONUJĄCA ORGANIZACJA SPOŁECZNO-KULTURALNEJ NA TYM TERENIE. WSPOMINA O TYM DZISIAJ NA ŁAMACH NOWEGO KURIERA MŁAWSKIEGO ANDRZEJ GROCHOWSKI.

Siódmego grudnia minęło 62 lata od powstania Towarzystwa Miłośników Ziemi Zawkrzeńskiej. Wydarzeniem bezpośrednio poprzedzającym, była wystawa archiwalna zorganizowana we wrześniu 1958 r. przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Warszawie.

TAKIE BYŁY POCZĄTKI

Kierowniczką mławskiej placówki Archiwum — pani Irena Markowska zaprosiła wówczas do komitetu organizacyjnego przedstawicieli władz lokalnych, instytucji kultury i organizacji społecznych. Komitet wystawy przekształcił się na początku grudnia w organ założycielski Towarzystwa. Ponadto należy podkreślić, iż był to czas odradzania się społecznego ruchu regionalnego w całym kraju.

Posiedzenie założycielskie Towarzystwa odbyło się 7 grudnia 1958 roku przy udziale 44 osób. Obradom przewodniczyli: Stanisław Bieńkowski — nauczyciel i kierownik księgarni, Zdzisław Doberski — emerytowany nauczyciel, Leopold Kosiński i Irena Markowska — archiwiści z Warszawy i Mławy. Wyloniono pierwsze organy przedstawicielskie. W skład Zarządu weszło łącznie 15 osób reprezentujących wiele środowisk zawodowych i społecznych.

Cele i zadania Towarzystwa dotyczyły rozwoju życia kulturalnego i oświatowego Ziemi Mławskiej i zostały zdefiniowane w §4 statutu w sposób następujący: „poznanie historii Mławy i Ziemi Mławskiej, gromadzenie materiałów dokumentujących historię Mławy i regionu mławskiego, działania zmierzające do reaktywowania muzeum regionalnego oraz gromadzenie eksponatów i patronat nad nim, organizowanie imprez kulturalnych i turystyczno-krajoznawczych, organizowanie zebrań, odczytów i pogadanek na tematy związane z celami Towarzystwa, współpraca z organizacjami i instytucjami zajmującymi się sprawami kulturalnymi i oświatowymi, współpraca z władzami polityczno-administracyjnymi”.

ODCZYT, SPOTKANIE, ZBIERANIE DOKUMENTÓW

W pierwszym okresie działalności, obejmującym lata 1959-1961, wytyczone cele realizowane były przez prowadzenie akcji odczytowej o tematyce historycznej w radiowęźle, na koloniach letnich dla uczniów oraz w Domu Kultury. Gromadzenie dokumentacji historycznej rozpoczął Komitet Wystawy Archiwalnej pozyskując między innymi w formie zakupu tzw. „Teki Kuligowskiego” zawierające dokumenty i prace historyczne z czasów wojny i okupacji, opracowania dotyczące oświaty w okresie Księstwa Warszawskiego autorstwa Tadeusza Kuligowskiego, nauczyciela, uczestnika konspiracji na Mazowszu Północnym (BCH). W 1959 roku powstały pierwsze projekty opracowań historycznych dotyczących Mławy i regionu mławskiego.

ZJAZDY KOMBATANTÓW

We wrześniu 1960 roku zorganizowano „Zjazd uczestników bojów o Mławę w 1939 r.”, który jak się później okazało zapoczątkował zjazdy kombatanów.

Ogółem, w latach 1960-2004 odbyło się ich piętnaście. Do najliczniejszych należały spotkania z lat 1972 z udziałem 406 żołnierzy i w 1979 zorganizowanym z okazji 30. rocznicy wybuchu II wojny światowej i bitwy mławskiej oraz 550. lecia na-



Uczestnicy spotkania z okazji 35. lat Towarzystwa w 1993 roku: u dołu od lewej: Eugeniusz Łaciak-prezes, Janina Jaśkiewicz, Kazimierz Tański-prezes, Jerzy Pełka, Stanisław Męzik, Ryszard Juskiewicz-prezes i Andrzej Wojdyło - wojewoda c-nowski

danian praw miejskich Mławie.

Masowy udział ludności w wydarzeniach i imprezach, liczne spotkania weteranów z mieszkańcami miasta, w tym z młodzieżą szkolną, przyczyniły się do zawiązania silnych więzi i wzajemnej sympatii i pamięci o tych wydarzeniach. Ponadto, stanowiły ważny element pomijanej dotąd prawdy historycznej oraz lekcje wychowania patriotycznego. Zjazdy, gromadząc przedstawicieli mediów, szczególności prasy ogólnopolskiej i regionalnej, zapewniały miastu promocję.

SEKCJE TOWARZYSTWA

Organizacyjną sprawność funkcjonowania zapewniły sekcje: propagandowa i historyczno-geograficzna oraz trzy podsekcje; historyczna, geograficzno-etnograficzna i literacko-folklorystyczna. Na koniec 1960 roku do organizacji należało 141 członków, w tym znaczna ilość młodzieży pozyskanej przy współpracy z organizacjami młodzieżowymi. Oznaczało to otwarcie Towarzystwa na ludzi młodych, a tym samym zapewnienie ciągłości jego działania. Źródło finansowania stanowiły dotacje z Ministerstwa Kultury i Prezydium

Miejskiej Rady Narodowej w Mławie oraz wpłaty od organizacji gospodarczych. W następnych latach dotacje przekazywane były z Wydziału Kultury PWRN w Warszawie oraz kwoty wpłacone przez instytucje, zakłady pracy i ofiarodawców prywatnych.

W lutym 1961 r. odbyły się wybory nowego Zarządu, rozpoczynające drugi etap działalności Towarzystwa. Prezesem wybrany został Ryszard Juskiewicz, wiceprezesem Tadeusz Witkowski, sekretarzem Zofia Kazenas i skarbnikiem Adam Górski.

REAKTYWACJA MUZEUM

Zadanie reaktywowania muzeum, gromadzenia eksponatów i patronat nad nim, stanowił wówczas priorytet Towarzystwa. Otwarcie muzeum nastąpiło 2 grudnia 1963 roku. Urządzone zostały działy archeologiczny, historyczny i galeria malarstwa. Prezentowanych było łącznie około 600 eksponatów, w tym 150 stałych depozytów. Nowa placówka miała przede wszystkim pełnić funkcję edukacyjną, szczególnie dla młodzieży i warsztatu pracy dla nauczycieli.

Jednocześnie jej uruchomienie oznaczało realizację głównego celu Towarzystwa i było źródłem satysfakcji jego członków i społeczeństwa. W pracach pomagali naukowcy z Muzeum Historycznego m. st. Warszawy oraz Muzeum Narodowego w Warszawie z dyrektorem prof. Stanisławem Lorenzem.

Łącznie, w sposób pośredni lub bezpośredni w pracach uczestniczyło około 100 osób. Dzięki bezinteresownemu wysiłkowi tych ludzi, zmobilizowanych i kierowanych przez członków Towarzystwa, powstała wspaniała placówka kultury

ŻYCIORYSY MŁAWIAN

Realizowano także zadania w zakresie popularyzacji wiedzy o Mławie i regionie mławskim oraz o Towarzystwie. Między innymi w czasopiśmie „5 Rzek” ukazał się tzw. „mławski numer”. Tamże, w latach 1963-1964 zamieszczono kilka artykułów oraz kronikę TMZZ, opracowane przez działaczy stowarzyszenia.

W „Tygodniku Kulturalnym” opublikowano dwa artykuły o tematyce okupacyjnej. Podjęto badania socjologiczne na temat zmian strukturalnych i ewolucji poglądów społeczeństwa mławskiego w okresie od I wojny światowej do 1965 roku, prowadzone pod kierunkiem dr. Jana Malanowskiego z Katedry Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Do celów badawczych ogłoszono konkurs na „Życiorysy Mławian”. Wyniki badań zawarte zostały w publikacji Jana Malanowskiego pt. „Struktura klasowa i różnice społeczne w mieście”. Dla młodzieży zorganizowano spotkania z uczestnikami walk o pozycję mławską w 1939 roku. Wygłoszono wiele referatów i odczytów o tematyce

W skład Zarządu weszło łącznie 15 osób reprezentujących wiele środowisk zawodowych i społecznych.

historycznej w szkołach i zakładach pracy podczas uroczystych akademii. Nie zabrakło wykładów z historii sztuki. W ramach cyklu „spotkania z dziełem sztuki” zaprezentowano dwa arrasy wawelskie.

NIE TYLKO MIESZKAŃCY MŁAWY

W 1965 roku liczba członków stowarzyszenia wzrosła do 356 osób, w tym 135 kobiet i 221 mężczyzn. Byli to zarówno mieszkańcy Mławy jak również Żuromina, Radzanowa, Lubowidza, Grzeska oraz Warszawy. Reprezentowali różne środowiska społeczne i zawodowe.

Tendencja wzrostu liczby członków trwała do 1972 roku, kiedy osiągnęła 421 osób, z tego opłacających regularnie składki było tylko około 25 procent. W ciągu następnej dekady (do 1981r.) nastąpił spadek do 52 członków.

Praca odbywała się w sekcjach: historycznej, geograficzno-etnograficznej i literacko-folklorystycznej. Ich aktywność była dość zróżnicowana, od wyróżniających się historycznej do niespełniających oczekiwań geograficzno-etnograficznej i literacko-folklorystycznej.

Z inicjatywy Towarzystwa, w 1965 roku powołano Komitet Budowy Pomnika na Kalkówce dla upamiętnienia największej zbrodni w historii miasta i regionu, popełnionej na jej mieszkańcach w dniu 17 stycznia 1945 roku przez hitlerowskich okupantów. Uroczystość odsłonięcia pomnika-mauzoleum odbyła się 9 września 1967 roku w ramach obchodów 28 rocznicy Bitwy pod Mławą.

STACJA NAUKOWA W MŁAWIE

Drugą instytucją kultury, oprócz muzeum, stworzoną od podstaw przez Towarzystwo była Stacja Naukowa w Mławie z zadaniem wzbogacenia życia kulturalnego w Mławie i regionie. Uchwała zarządu o powołaniu Stacji zapadła w 1967 roku. Natomiast jej otwarcie nastąpiło 7 grudnia 1968 roku w pomieszczeniu na parterze budynku muzeum.

W swej działalności zajmowała się przede wszystkim badaniami problemów lokalnych z uwzględnieniem zagadnień ekonomicznych i historycznych na temat walk narodo-wo wyzwoleń-nych. Prowadziła seminaria doktoranckie. Inicjowała i realizowała badania naukowe nad historią regionu i jego mieszkańców. Gromadzo-ny był księgozbiór naukowy. Wspólnie z Towarzystwem organizowano odczyty znanych naukowców i twórców warszawskich.

NOWY STATUT TOWARZYSTWA

Osiągnięcia Towarzystwa okresu lat 1961-1973 za prezesury Ryszarda Juskiewicza, uzupełniają publikacje książkowe, w tym Tadeusza Fijałkowskiego „Pod kryptonimem „Wkra””, Ryszarda Juskiewicza pt. „Mławskie Mazowsze w walce”, „Studia i materiały do dziejów Ziemi Zawkrzeńskiej” – praca zbiorowa.

W następstwie rezygnacji dr R. Juskiewicza, nowym prezesem wybrano w 1974 r. Eugeniusza Łaciaka. W skład zarządu weszli także: Eugeniusz Rybus kierujący komisją do spraw młodzieży, Jerzy Wierzbowski przewodniczący komisji ds. turystyki i makroregionów, Barbara Wieczorek komisją muzealną, Zofia Bieńkowska komisją archiwalną. Do dorobku należy zaliczyć przede wszystkim udział w obchodach 550. lecia nadania praw miejskich Mławie.

Natomiast 13 lipca 1981 roku, podczas ogólnego zebrania członków, powołano nowe władze. Na funkcję prezesa powrócił Ryszard Juskiewicz. W skład zarządu weszło ponadto dwóch wiceprezów w osobach ks. Stanisława Kutniewskiego i Tadeusza Zagońskiego. Pozostałe funkcje objęli: Ewa Jakubowska sekretarza, Jadwiga Bieńkowska - skarbnika.

Uporządkowano sprawy organizacyjne. Uchwalono i zatwierdzono 29.01.1983 r. nowy statut, który zmienił nazwę na Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej. Sy-

tuacja społeczno-polityczna i wprowadzenie stanu wojennego nie sprzyjały działalności organizacji społecznych, w tym również Towarzystwa.

Realizacji planów i zamierzeń nie sprzyjał też brak woli współpracy ze strony Urzędu Miasta i MRN w Mławie. Mimo tego, z inicjatywy Towarzystwa podjęto odbudowę Kopca Kościuszki na Wólce, który przekazano w 190. Rocznice Powstania Kościuszkowskiego oraz zainaugurowano obchody odzyskania niepodległości.

AKTYWNE LATA 80.

W 1985 roku prezesem TPZM został Kazimierz Tański, a wiceprezesami Ryszard Juskiewicz i ks. Stanisław Kutniewski. Obecność b. prezesa w zarządzie zapewniała utrzymanie orientacji historycznej w działalności Towarzystwa. Realizowane wówczas cele o tym świadczą. Na uwagę zasługują przede wszystkim: ukończenie odbudowy Kopca Kościuszki, ufundowanie tablicy pamiątkowej poświęconej dr Józefowi Longinowi Ostaszewskiemu, przedwojennemu regionalistcie.

Przeprowadzono kilka sesji popularno-naukowych, w tym: w 1988 roku z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości, w 1993 r. poświęconej postaci Eugeniusza Kwiatkowskiego i na temat historii Żydów na Ziemi Zawkrzeńskiej, w 1997 r. z okazji 1000. lecia męczeń-



Posiedzenie założycielskie Towarzystwa odbyło się 7 grudnia 1958 roku przy udziale 44 osób.

skiej śmierci św. Wojciecha, patrona Mławy. Opracowano i wydano kilka publikacji: R. Juskiewicza „Losy Żydów mławskich w okresie II wojny światowej”, II, III i IV tom „Studiów i materiałów do dziejów Ziemi Zawkrzeńskiej”.

Na dawnym cmentarzu żydowskim przy ul. Warszawskiej zbudowano pomnik upamiętniający Żydów mławskich zamordowanych



Fot. archiwum Towarzystwa

Zarząd Towarzystwa z 1961 roku, w tym: Stanisław Bieńkowski, Helena Chrzczonowska, Irena Markowska, Zofia Kazenas, Ryszard Juskiewicz

podczas II wojny światowej. Inicjatywy Towarzystwa powstały pomniki - Stanisława Wyspiańskiego, św. Wojciecha i „Słupy Oświęcimskie” przy budynku dawnego więzienia.

NOWY PROGRAM DZIAŁANIA

17 czerwca 2003 roku zwołano zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które dokonało wyboru nowych władz w składzie: dr Przemysław Miecznik – prezes, Andrzej Grzymkowski – wiceprezes, Janina Jaśkiewicz – sekretarz, Ewa Hoffman – skarbnik oraz ks. Sławomir Malinowski, Leszek Arent i Kazimierz Tański jako członkowie zarządu.

Opracowano program działania przewidujący współpracę z samorządem terytorialnym w organizacji uroczystości i obchodów lokalnych i państwowych, opracowywanie i wydawanie publikacji, inspirowanie życia kulturalnego i oświatowego w mieście organizując sesje popularno-naukowe, imprezy patriotyczne, wystawy malarskie i fotograficzne, nawiązanie współpracy z nowymi środowiskami, głównie pedagogów i ekologów, sprawowanie opieki nad linią obronną oraz współpraca ze stowarzyszeniami zajmującymi się fortyfikacjami, rejestracją miejsc pamięci narodowej oraz obiektów zabytkowych. Ich realizacja podlegała ciągłej modyfikacji, ponieważ częściowo zostały przejęte przez inne instytucje, ale też były wprowadzane do programu, jak konkursy wiedzy historycznej i fotograficznej, rajdy rowerowe dla młodzieży, cykl wykładów historycznych dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Plany wydawnicze realizowano przez opracowywanie i wydawanie niewielkich, niskonakładowych publikacji o miejscach pamięci narodowej, zabytkach miasta i powiatu oraz postaciach wpisanych w dzieje Mławy i regionu (2 zeszyty). Na 50. rocznicę istnienia stowarzyszenia, przygotowano monografię Towarzystwa. Natomiast w 2016 roku ukazała się pozycja źródłowa zawierająca materiały do historii Żydów Mławy i powiatu Mławskiego, a w 2019 roku z okazji 100. lecia niepodległości opracowano „Album historyczny Mławy”.

POCZĄTKI KWESTY NA CMENTARZU

Od 2005 roku prowadzona jest kwesta na cmentarzu parafialnym. Zebrane kwoty są przeznaczane na renowację grobów zabytkowych, będących miejscami pamięci narodowej oraz sławnych Mławian. Dotychczas w trakcie jedenastu zbiorów zebrano 38.640 złotych, z których przeprowadzono renowację dziewiętnastu grobów. Brakujące środki uzupełniły dotacje Urzędu Miasta w kwocie 12700 złotych. Kwestującymi są członkowie Towarzystwa, których w ostatnich latach wspierają przedstawiciele władz miasta i powiatu. W roku 2013 Towarzystwo przejęło od Stacji Naukowej działalność związaną z wyborem Mławianina Roku. Zmieniono statut Kapituły oraz wyłoniony został nowy jej skład.

NOWY ZARZĄD TOWARZYSTWA

W styczniu 2020 roku na walnym zebraniu członków wybrano nowe władze z pa-

nem Henrykiem Antczakiem jako prezesem. Ponadto w skład prezydium zarządu weszli: Leszek Arent – wiceprezes, Kazimierz Manista – sekretarz oraz Janusz Grochowski – skarbnik. Niespełna roczny okres działalności świadczy o dużej aktywności nowych władz. Między innymi, dużym nakładem własnym środków wydano publikację z okazji setnej rocznicy wojny polsko-bolszewickiej pt. „Wojna polsko-bolszewicka 1920 roku w powiecie mławskim” napisaną przez dr Leska Arenta, a także odrestaurowano zabytkową kapliczkę rodziny Rudowskich na cmentarzu parafialnym.

Prezentacja najważniejszych, najbardziej spektakularnych wydarzeń z ponad sześćdziesięcioletniej działalności Towarzystwa, ma służyć przypomnieniu o najdłuższej funkcjonującej organizacji społeczno-kulturalnej na tym terenie. Tradycja i osiągnięcia, tak niekiedy już odległe, powodują wymazanie ich z pamięci mieszkańców miasta i regionu. Tymczasem warto sobie uświadomić, że efektem ich pracy są książki, placówki kultury i nauki (muzeum, stacja naukowa), spotkania i sesje naukowe, upamiętnione miejsca i wydarzenia historyczne, uratowane zabytki. Ich społeczne zaangażowanie na rzecz rozwoju kulturalnego lokalnego środowiska, połączone było z umiejętnością jednoczenia ludzi i wyzwalania ofiarności. Były to cechy szczególnie ważne i przydatne uliderów (prezów), którymi przypomnijmy byli kolejno: Stanisław Bieńkowski, prof. Ryszard Juskiewicz (dwukrotnie), Eugeniusz Łaciak,

Kazimierz Tański, dr Przemysław Miecznik oraz Henryk Antczak. W swojej pracy zawsze kierowali się zasadą apolityczności i współpracy z władzami samorządowymi, choć to ostatnie, nie zawsze układało się harmonijnie. Jest zrozumiałe, że różnice zdań w określonych sytuacjach są nieuchronne. Do takich należała przed rokiem 1989 interpretacja historii najnowszej. Natomiast nie mogą dotyczyć kwestii wyborów władz statutowych, jako nie podlegające ocenie o charakterze politycznym.

REFLEKSJE NAD PRZYSZŁOŚCIĄ

Negatywne stanowisko Zarządu TPZM w kwestii likwidacji w 2017 r. Stacji Naukowej, a następnie periodyku „Ziemia Zawkrzeńska”, nie powinno stanowić przeszkody w normalnych kontaktach, uznając to za tzw. „sprzeczności nieantagonistyczne”. Zamknięcie Stacji uważamy za ewidentny błąd, ponieważ pozbawia miejscowe środowisko historyczne możliwości prowadzenia badań regionalnych, których wyniki publikowano w „Ziemi Zawkrzeńskiej”. Ponadto, odbiera szanse pełnego wykorzystania potencjału bazy źródłowej, składającej się z księgozbioru Stacji Naukowej, zasobu miejscowego oddziału Archiwum Państwowego w Warszawie, Muzeum Juskiewiczów oraz zbiorów prywatnych.

W kontekście powyższych faktów, nasuwa się pytanie, czy władze miasta mogą dążyć do zniszczenia bogatego dorobku dawnych i obecnych działaczy społeczno-kulturalnych, których symbolem jest prof. Ryszard Juskiewicz? Być może, teraz nie ma już zapotrzebowania, ani miejsca na działalność opartą na pracy, za którą nie bierze się wynagrodzenia.

Skromny jubileusz jest też okazją do refleksji nad przyszłością Towarzystwa. Należy rozważyć; jak ma wyglądać praca w warunkach kurczenia się liczby członków i działaczy? Jak pobudzić ich aktywność i zaangażowanie w realizację celów statutowych, tak aby nie było to domeną kilku członków zarządu? Uwzględnić też należy warunki polityczne, ekonomiczne i mitręgę biurokracji. Albowiem przeszkody i bariery polityczne z okresu Polski Ludowej wcale nie zniknęły. Natomiast ekonomiczne i wynikające z bujnego rozwoju biurokracji znacznie się pogłębiły.

ANDRZEJ GROCHOWSKI

Psycholog: Izolujmy chorych, nie starszych

SPOŁECZEŃSTWO || Liczba zakażeń koronawirusem od dwóch dni spada, ale specjaliści zalecają dalszą ostrożność. To może być trudne w święta Bożego Narodzenia. Czy to znaczy, że polskich seniorów czeka w tym roku samotność? Poprosiliśmy o poradę psychologa.

Od dwóch tygodni w rodzinie Małgorzaty Kowalczyk nie mówi się o niczym innym, jak tylko o świętach. Ale tym razem przedmiotem dyskusji nie jest to, czy w tym roku kupić żywą choinkę, czy jednak postawić tę sztuczną, która obrasta kurzem w piwnicy. Nie ma nawet sporów o przepis na najlepszy bigos pod słońcem. Zniknęły też kłótnie, kto ma większy stół i pomieści przy nim więcej osób. Dylemat jest innego rodzaju: zaryzykować i zaprosić babcię na święta, czy nadal się od niej izolować i mieć czyste sumienie.

— Moja mama ma 85 lat — opowiada pani Małgorzata. — Nigdy nie jest sama, bo dzwonię do niej dwa razy dziennie. Trzy razy w tygodniu przynoszę jej zakupy. Przekazuję jej w drzwiach, mam na sobie maseczkę, dodatkowo przyłbicę i rękawiczki. Nie pamiętam, kiedy ostatnio się przytulałyśmy...

Pani Małgorzata jest babcią, ma trójkę wnucząt w wieku przedszkolnym i szkolnym.

— Kiedy w październiku zaczęły rosnąć zakażenia, bardzo ograniczyłam kontakt ze swoją mamą. Sama pomagam córce przy dzieciach od lat, bo zięć ma taką pracę, że rzadko bywa w domu. Sama niedługo będę seniorką, ale czuję się młodo. Co innego moja mama... Wiem, że po jakiegokolwiek infekcji mogłaby się już nie podnieść. A co dopiero po koronawirusie!

Rodzina pani Małgorzaty, tak jak wiele innych polskich rodzin, stanęła przed dylematem, czy spędzić z nestorką święta Bożego Narodzenia.

— Ja nie wyobrażam sobie świąt bez mojej mamy. Nie tylko dlatego, że to mój rodzic. To osoba wesoła, pogodna, z niezwykłym poczuciem humoru. Z moim mężem zawsze trzymali sztamę. Ale córka boi się, że jej dzieci mogą przechodzić bezobjawowo koronawirusa i ją zarazić. Kocha swoją babcię nad życie, ale przekonuje, że lepiej te trzy dni się nie widzieć, żeby potem, gdy sytuacja się unormuje, cieszyć się sobą. Ja z kolei boję się,



Babcie i dziadkowie podczas pandemii tęsknią za wnukami



Magdalena Stefańczyk, psycholog:

W gestii rodziny leży zapewnienie seniorom jak najbardziej bezpiecznych warunków w święta.

że moja mama może kolejnych świąt nie doczekać, że samotność w święta ją dobije.

Ludzie starsi są w grupie podwyższonego ryzyka wystąpienia groźnych powikłań w razie zachorowania na chorobę koronawirusową, podczas gdy ludzie młodzi często przechodzą ją bezobjawowo. Przypomnijmy, że 21 listopada premier Mateusz Morawiecki podczas konferencji prasowej ogłosił limit 5 zaproszonych osób przy stole świątecznym. Natomiast wiceminister zdrowia Waldemar Kraska w wypowiedzi dla mediów podkreślił, że najlepszym prezentem świątecznym dla naszych najbliższych, rodziców, dziadków będzie... niezakażenie ich koronawirusem.

— Ryzyko jest wielkie, dlatego postaramy się, by w tym roku do spotkań, wizyt świątecznych nie dochodziło — apelował.

Zachęcał też, żeby z seniorami kontaktować się za pomocą komunikatorów.

Dlatego ostatnie tygodnie upływają Polakom na rozmyślaniach, czy spotkać się z najstarszymi w rodzinie podczas świąt, czy nie. Czy jest jakieś dobre wyjście z tej sytuacji? O komentarz poprosiliśmy Magdalenę Stefańczyk, psycholog z Warszawy.

— Przede wszystkim trzeba porozmawiać z babcią czy dziadkiem i zapytać, jakie są ich preferencje. Tak naprawdę to tu o nich chodzi. Niezaproszenie ich, jeśli bardzo chcą przyjść, narazi ich na olbrzymi stres i szkody emocjonalne. Natomiast zaproszenie ich, a potem usłyszenie, że nie przyjdą, bo się bardzo boją, nie skutkuje niczym złym. Seniorzy po prostu wyrażą swoją wolę. Jak ktoś odczuwa silny lęk, woli zostać w domu. Natomiast ryzyko zarażenia jest tu ryzykiem, a konsekwencje emocjonalne wystąpią na pewno — odpowiada psycholog.

— Jeśli osoba starsza sama woli zostać, należy to uszanować i nie namawiać jej do wyjścia. Natomiast, jeśli z własnej woli chce uczestniczyć w rodzinnym spotkaniu, to też należy to zaakceptować. Bo taka osoba doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że to ryzyko zakażenia występuje. Wtedy w gestii rodziny leży zapewnienie jak najbardziej bezpiecznych warunków w święta — podkreśla psycholog.

Co to znaczy?

— Ważne, żeby starsza osoba miała zapewnione miejsce, gdzie nie wszyscy będą przechodzić — tłumaczy Magdalena Stefańczyk. — Można posadzić ją w takim miejscu, żeby nikt nie nachylał się nad jej talerzem. Nie chodzi tu o dwumetrową odległość. Wystarczy dzieci posadzić z drugiej strony stołu. Jeśli ktoś z rodziny ma objawy infekcji, nie powinien przychodzić na święta. Nie izolujmy ludzi zdrowych tylko dlatego, że są starsi. Izolujmy ludzi, którzy są chorzy. Zachowujmy się odpowiedzialnie, bez względu na to, co nam dolega. I bądźmy elastyczni. Nie miejmy do nikogo pretensji, jeśli ktoś w ostatniej chwili zmieni zdanie.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA

Groszkowa sukienka (epizod 55.)

ODDAJEMY WAM KOLEJNĄ CZĘŚĆ POWIEŚCI „GROSZKOWA SUKIENKA”. TO HISTORIA ELIZY, MŁODEJ KOBIECIE, KTÓRA SZUKA PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI. KSIĄŻKA WŁAŚNIE ZOSTAŁA WYDANA. JEJ AUTORKĄ JEST, MIESZKAJĄCA POZA GRANICAMI NASZEGO KRAJU, POETKA I PISARKA MARIA FERENC Z DOMU LEŚNIEWSKA. ŻYCZYMY PRZYJEMNEJ LEKTURY.

Po kilku dniach przyjechała Julka. Wyciągnęła ją z domu na dziką plażę, za torami, wlesie. Przepłynęły na drugą stronę jeziora. Przeszły się lipową alejką prowadzącą od brzegu do zrujnowanego dworku. Julka znalazła od mamy historię pani tego dworu.

– Nie ma do niego drogi dojazdowej. Przy brzegu jeziora dworek miał przystań. Po zakupy i sprawunki w mieście ktoś pływał łodzią. Właścicielka dworku wyglądała jak hrabianka. Pewnie po jej śmierci nie odnaleziono spadkobierców. Dlatego niszczeje. Zuwagi na własność prywatną, Urząd Miejski nie może nic z tym zrobić. Ani sprządać. Ani remontować. Ani zabezpieczyć przed zawaleniem czy choćby złodziejami. Będzie tak stał, aż zrówna się z ziemią. Ziemi też nie wolno ruszyć. Dopiero po stu latach miasto ją skomunalizuje. Tak mówi prawo własności.

– To głupie prawo. Ten dworek dziesięć lat temu nadawał się jeszcze do zamieszkania. Pamiętasz kawałek ściany z kafelkami w niebieskie kwiatuszki?

– Chyba była to łazienka. Czy głupie prawo? Co by było, gdyby po kilkudziesięciu latach znalazł się spadkobierca? A ktoś inny włożyłby w jego remont masę pieniędzy? Spadkobierca ma prawo wywalić taką osobę. Ma prawo nie zwrócić kosztów.

Nie prosił o remont. To zawiłe sprawy. Masz zamiar siedzieć w domu całe wakacje i czekać na wojskowego?

– Tak.

– A jak nie dostanie w wakacje urlopu? Za trzy dni ruszam w góry. Jestem umówiona z naszymi zeszłorocznymi łazikami. Jedź ze mną. Masz od wszystkich pozdrowienia i zaproszenie. Zamierzamy iść na Orlą Perć. Bartek wrócił ze Stanów. Idzie z nami. Nie chcesz zdobyć złotej odznaki?

– Nie chcę.

– To przynajmniej jedź ze mną do Gdańska. Czekaj na niego umnie. Był już nad morzem?

– Nie wiem. Nie pytałam go. Napisał, żebym do ciebie jechała. Korzystała z morza. Jak dostanie urlop, dojedzie.

– Zrób jak ci radzi. Może są to ostatnie wakacje w twoim życiu? Chyba że pójdziesz na studia. Nie chcesz wiedzieć, co u Bartka?

– Skoro będzie z wami w górach, to chyba dobrze. Nie chcę o nim rozmawiać. Pojadę do Gdańska. Masz rację, niech mama nie widzi, jak siedzę na schodach i gapię się na drogę.

– Jak sobie życzysz, siostra. Ale za Bartka uściskać cię muszę. Obiecałam mu to.

Uciekła do zarośniętego chwastami ogrodu. Schowała się za krzakami dzikich róż. Nie mogła powstrzymać żalu. Ogarnęły ją złe przeczucia. Nie umiała ich określić.

Po powrocie do domu, napisała w pamiętniku kilka słów:

*Powiem drzewom i ptakom.
Razem z deszczem zapłaczę.
Już nie różom lecz makom.
Swe wspomnienia przeznaczę.*

Julka mieszkała na ulicy Angielska Grobla. Miała kawalerkę na dziesiątym piętrze – jeden pokój z aneksem kuchennym oraz łazienką. W pokoju na dwóch ścianach wisiały półki wypełnione od sufitu do podłogi książkami. Kiedy Eliza wyszła na balkon, zakręciło jej się w głowie. Cofnęła się do pokoju.

– Chyba znowu mam lęk wysokości.

– Dlatego powinnaś ze mną jechać w góry. Łęki lubią powracać. Trzeba ćwiczyć, żeby się ich pozbyć.

– Nie namawiaj mnie. Będę jeździć na molo w Sopocie. Opalać się na plaży. Zwiedzę całą Starówkę. Poczytam tro-

chę książek. Masz może „Anię na uniwersytecie”?

– Mam wszystkie części. Znajdziesz na półce. Jak zadzwoni dzwonek do drzwi, pamiętaj wpierw zajrzeć przez wizjer. Do domu wracaj przed zmrokiem. Nie wychodź po zmroku. Na nowych osiedlach jest pełno zbrojców. Jak zapalisz światło, zasłaniaj okno.

Przyważyłam kogoś podglądającego mnie przez lornetkę. Poważniejsze zapasy żywności są w lodówce. W kafełce masz pieniądze. Szkoda, że nie chcesz jechać ze mną w góry. Zaoszczędziłam dwie pensje na ten cel. Życzę ci, żebyś się doczekała swojego chłopaka.

Obładowana wielkim plecakiem ruszyła w góry.

Eliza od razu napisała do Bartka, że jest już w Gdańsku. „Nie ruszam się z domu nawet na chwilę. Czekam na dzwonek do drzwi. Zaglądam w wizjer, gdy słyszę windę. Serce mi bije jak zwariowane. Myślę, że z windy wychodzisz ty. Po nocach płaczę. Coś mi podpowiada, że więcej Cię już nie zobaczę. Najdroższy. Przyjeżdż”.

Po tygodniu dostała odpowiedź. „Nie siedź w domu. Korzystaj z morskich plaży. Przebywaj wśród ludzi. Urlop może dostanę w październiku. Może nawet później. Jestem załamany. Bezradny. Trzymamnie w ryzach jedynie twoje zdjęcie wpasku. Inaczej bym zwał zjednostki. Nakazuję ci moje słońce korzystać z wakacji, morskich kąpiel. Ży. Baw się. Kocham. Tęsknię. Przepraszam”.

Rzuciła się na łóżko. Tym razem ogarnęła ją wściekłość.

„Nakazujesz mi? Nie zależy ci na urlopie”, myślała gorączkowo. „Pewnie go odsuwają za jakieś przewinienia. Coś ukrywasz. Oszukujesz mnie. Nie odpiszę na list. Dobrze, jutro pojadę do Sopotu na molo. Dam się poderwać fajnemu facetowi. Pójdę z nim gdzieś”.

Znowu wzięła list do ręki.

„Nie, nie. Muszę odpisać”. Ogarnęła ją wściekłość. „Napisać, że jego nakaz wykonałam. Byłam tu i tam. Poznałam kogoś. Całowałam się z nim”.

Rzuciła list na podłogę.

Zła i rozżalona usnęła. W nocy obudził ją trzask windy. Usłyszała kogoś pod



foto: pikabay.com

drzwiami. Spocona zerwała się do wizjera. Nikogo nie zobaczyła. Podeszła do okna. Widok z dziesiątego piętra na oświetlone miasto oczarował ją. Przywrócił jej rozsądek. Zrobiła herbatę. Podniosła z podłogi list. Przeczytała po raz kolejny.

„Przecież jest wwojsku”, pomyślała. „To prawie to samo, co więzienie. Popadam w obsecję. Muszę się z tym uporać. Bartek ma rację. Szkoda tracić wakacji na siedzeniu w czterech ścianach. Od jutra na niego nie czekam. Gdańsk jest pięknym miastem. Lato upalne. Pod nosem mam morskie plaże pełne rówieśników. Może się z kimś zaprzyjaźnię?”.

Wróciła do łóżka. Usnęła spokojnie. Do rana nie usłyszała już ani windy, ani odgłosów kroków. Obudziła się przed południem. Upalny dzień kusił morzem. Założyła strój kąpielowy. Wzięła ręcznik i pojechała kolejką do Sopotu.

Widok plaży pokrytej ludzkimi ciałami zniechęcił ją. Nigdy nie umiała leżeć plackiem na słońcu. Pierwsza opalenizna zazwyczaj kończyła się bólem głowy i oparzeniem skóry. Weszła na molo. Krzyk mew, widok statków woddali i błyskające w słońcu morskie fale ponownie wpędziły ją w smutny nastrój. Miała tu być z Bartkiem. Już wie, że nie będzie.

Zeszła na niższy poziom pomostu. Prowadził daleko w morze. Pluskające pod nim fale kusily do zanurzenia nóg w wodzie. Słońce świeciło jej prosto w twarz. Usiadła na końcu pomostu. Daleko od ludzi. Machając nogami, patrzyła na meduzy przypominające kolorowe, przezroczyste parasole. Wyobraziła sobie, że za chwilę

obok niej usiadzie Bartek. Obejmie ją i powie „mojaś ty”. Ogarnęła ją żal. Przez moment chciała wskoczyć do morza. Płynąć tak długo aż opadnie z sił i zniknie pomiędzy falami. „Nie odpiszę mu na list”, pomyślała.

Obok usiadł mężczyzna o wyglądzie diabła. Z czarnej brody.

– Prawda, że piękne? – zapytał.

– Tak, bardzo piękne.

– Siedzisz na samym krańcu pomostu. Nie boisz się wody?

– Wody nie. Morskich fal tak. Nie umiem z nimi pływać. Wolę spokojną taflę jeziora.

Pan przysunął się bliżej. Dotknął jej dłoni. Zrobił ruch, jakby chciał zepchnąć ją do wody.

– Umiesz pływać?

Przeszły ją strach. Gwałtownie cofnęła dłoń. Odsunęła się dalej. Przypomniała sobie ostrzeżenia Julki.

– Przepraszam, to był żart. Chyba cię przestraszyłem.

– Czy my się znamy?

– Nie widzę problemu. Mam na imię Adam. A ty?

– Pan wybacz. Nie zawieram znajomości tak po prostu.

– A jak zawierasz? Istnieje wiele sposobów na zawarcie znajomości. Wszystkie są dobre. Nie jestem podlotkiem, lecz poważnym człowiekiem. Spodobałaś mi się. Mówię to wprost. Zapraszam cię na lampkę wina. Porozmawiamy przy niej. Poznamy się bliżej.

– Na wino jest raczej za gorąco.

– Słusznie. Wobec tego zapraszam na lody lub coś zimnego.

– Dziękuję. Jesteś miły. Chcę tu posiedzieć. Szkoda mi tracić widoku na morze.

– Nie stracisz widoku na morze. Po drugiej stronie pomostu jest taras z przyjemną kawiarenką. Pozwól się zaprosić na lody lub oranżadę. Chciałbym porozmawiać z tak piękną dziewczyną. Bardzo proszę.

Eliza uważniej mu się przyjrzała. Na głowie miał szopę z czarnych loczków. Śniadą cerę i brunatne usta ledwie wystające nad brody. Uśmiechnięte granatowe oczy wzbudzały zaufanie. Pomyślała, że zbyt długo dreczy się tęsknotą za Bartkiem. Sam kazał jej poznawać ludzi. Rozmawiać z nimi. Korzystać z wakacji.

Zgodziła się na lody. Przeszli na drugą stronę mola. Rozmowa z nim rozproszyła jej obawy.

– To jak ci na imię?

– Do Adama pasuje Ewa. Może być?

– Może być Adam i Ewa. Jedynie raju brakuje. W jakich jeziorach pływasz?

– W mazurskich.

– Ja też. Za kilka dni będę pływał po Jezioraku.

Zwrażenia wbiła się w wiklinowy fotel. Zmieniła stosunek do nieznajomego o 180 stopni. Swobodna rozmowa okazała się bardzo miła. Adam pracował na Uniwersytecie Gdańskim jako naukowiec.

– Na Jezioraku, od strony Siemian, jest wysepką należąca do Uniwersytetu Gdańskiego. Stoi na niej ładny domek w stylu góralskim. Co roku jestem tam delegowany ze studentami. Uczę ich robić do celów naukowo badawczych pomiary prędkości wiatru. Mam do dyspozycji łódź, no, prawie stateczek o nazwie „Morświn”. Główna baza jest w Iławie. Znasz Siemiany?

– Znam. Z domu do Siemian mam zaledwie dwadzieścia kilometrów. Prawie co lato jestem tam na polu biwakowym.

– O! Cóż za przypadek. Może to prawda, że ludzkie drogi krzyżują się z jakiegoś powodu.

Eliza też tak pomyślała. Na dodatek naukowiec. Musi to być jakiś znak.

Dowiedziała się, że wyspa na Jezioraku, zwana Wielką Żulawą, jest zamieszkała przez jedną rodzinę.

– Jako student miałem okazję obejrzeć gospodarstwo pana Jana Bartkowskiego i jego bliskich. To jedyni mieszkańcy wyspy. Cała rodzina żyje z gospodarstwa. Hodują krowy, kozy, drób. Na własne potrzeby uprawiają ogródek z warzywami. Nadwyżkę z hodowli sprzedają na targu w Iławie. Najczęściej jaja i mleko. Sam od nich kupowałem. Po zmianach administracyjnych, jakieś pięć lat temu, musieli przeprowadzić się do Iławy. Ich wnuczka, Emilia, spędziła na wyspie całe dzieciństwo. Do szkoły przychodziła łódką. W kronikach filmowych widziałem zapowiedź, że na wyspie będzie kręcony historyczny polski film pt. „Gniazdo”. Może już nawet stawiają gród dla celów filmu... c.d.n.

PRACA

PRACA w OPIECIE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro, Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. ZADZWOŃ TERAZ zapytaj o świadczenia Bonus do 300 euro na rękę. tel. 501-409-214, 505-440-380 www.sentium.pl

ZATRUDNIĘ kierowcę kat.C+E w transporcie międzynarodowym do przewożenia ponadgabarytów tel.604-123-146.

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH i murarzy tel. 506-439-480

SPRZEDAM

CHOINKI ŚWIERKOWE naturalne, świeżo pospolite, srebrny cięty lub kopany- dużo tanio sprzedam. Pokrzydło 98 i Brodnica ul.Sikorskiego 47, 606-381-127, 56-498-59-97

DREWNO kominkowe, opałowe, kostka sosnowa, transport, Ostróda, 511-989-755

DREWNO opałowe pocięte, różnego sprzedam, 697-768-908

DREWNO opałowe- sprzedam, kostka sosnowa sucha, transport, 721-743-977

DREWNO opałowe sprzedam, różny gatunek suche, 504-250-135

GRANITY, Ostróda, niskie ceny, nowa firma, 511-668-760

MAŁA lodówka 100zł; Automat 100zł; Szała do przedpokojów, wysoka 100zł; 2 wersalki 100zł + 2 fotele i ława, 514-568-011

NML Sprzedam szafę pod komputer z drewna 200zł, stolik pod LCD/Płazma 150zł, kosiarki i podkaszarki spalinowe od 260zł, traktorek kosiarka Biks 2500zł, rowery z niemiec od 200zł, odkurzacze bezworkowe od 200zł, nawigacje GPS 90zł, 509-347-713

OSTRÓDA, okna, grzejniki nowe- używane, 513159810, (89)642-02-82

PRALKĘ Electrolux model EWT11262ILW, na gwarancji. Nidzica, 508-596-820

SPRZEDAM drewno opałowe. 724744684

SPRZEDAM nowe okna 140x146, zbiorniki paliwa 2000l z atestem, 606-513-447

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

KUPIĘ

DREWNO, drzewo orzecha włoskiego kupię, 607-852-453

KUPIĘ ziemię uprawną , 501-172-462

SZKLANE kury (bombonierki). Szkło kolorowe z PRL (talerze) kupię, 607-852-453

NIERUCHOMOŚCI

I-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. na Rynku Krajowym, SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM, Ilawa-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

0,5HA ziemi rolnej w Sarnowie gm.Kozłowo. Blisko wsi. Atrakcyjna., 723-942-241

A/KUPIĘ dom jednorodzinny lub siedzisko z działką min. 10a okolicy Lubawy i Ilawy. Stan surowy, do remontu lub zamieszkania, 723-481-232

KUPIĘ mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 2000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

LOKAL do wynajęcia 34 m2 Morąg ul. Pułaskiego 1c, 509673847

NML Mieszkania do wynajęcia w Nowym Mieście Lubawskim, ul.Szkolna 6, informacja,tel.880-705-282, tel.698-618-396.

NML Mieszkanie do wynajęcia przy ul.Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Sprzedam działki przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

SPRZEDAM 1ha przy trasie Działdowo-Ilowo, 500-077-522

SPRZEDAM kawalerkę, lp., w idealnym stanie, umeblowana -do zamieszkania.Nidzica, 579-106-933

WYNAJMĘ halę magazynową o pow.1100 m2. Jamielnik koło Lidzbarka, 604-103-612

WYNAJMĘ kawalerkę 30m2, lp., przy ul.Warszawskiej, Nidzica, 723-942-241 po 16:00

ZAMIENIĘ kawalerkę, lp., po remoncie na 3 pokojowe mieszkanie.Nidzica, 608-452-259

AUTO-MOTO

AUTOKASACJA, skup aut. 506-270-521

CZĘŚCI do silnika Hyundai Tuscon sprzedam, poj. 2000 diesel, 2008r., st.dobry. Cena do uzgodnienia, 518-479-444

GARAŻ wynajmę, murowany z kanałem, prywatne podwórko, N-ca, ul.Nowomiejska, 601-572-998

HYUNDAI Tucson 2.0CRDi 4x4 (2005)- sprzedam. 609-780-972

KUPIĘ motocykle Junak, Wfm, Wsk, Shl, MZ, Simson + części, 504-631-626

NAPRAWA skuterów, motorowerów i motocykli, 504-631-626

NML Sprzedam Fiat 126 EL „maluch”, 2000r. 100.000km, zielony, przegląd, OC aktualne 881-293-809

NML Sprzedam Mercedes Benz

C-klasa, C220CDI, 2004r., sprawny, opłacony, do drobnej naprawy, 4.000zł, 502-589-203

NML Sprzedam opony zimowe z felgami stalowymi nt 4 od Opla Corsy 185/65 R15, 605-739-091

NML Sprzedam Seat Altea 1.6 benzyna, 2006r., 97.000km przebiegu, 603-266-956

NML Sprzedam VW Passat 1.6-8V+ gaz sekwencja, 2001r. bogate wyposażenie, komplet kół zimowych, stan bdb., 608-772-635

NML Sprzedam Ził wywrotka 1977r., zarejestrowany jako zabitek, w dobrym stanie, 5.500zł, 502-589-203

RENAULT Fluence, 2013r, 1.6 benzyna,gaz, przebieg 79.000km, cena 27.500zł, 505-749-825

SEAT Ibiza 1,4benz., (2005r.), 5drzwi, kolor czarny, ABS, wk.cz, alufelgi, sprowadzony, 507-243-976

SKUP aut- atrakcyjne ceny! 516-368-453

SPRZEDAM przyczepkę 2-osiową 3mx1,5m, 2000zł, koparkę Pelikan, opony 16,9-28, 724-742-559

SPRZEDAM Volkswagen Sharan, 1997r., przegląd i OC ważne na rok, 782-180-083

TOYOTA Avensis kombi 1.8B (2011)- sprzedam, faktura VAT. 604-197-734.

TOYOTA Yaris, 2012r., 1,0benzyna, 5-drzwiowe, przebieg 79.000km, srebrny, 17.900zł, 668-291-831

USŁUGI

BUDOWA domów, budynków gospodarczych, prace ogólnobudowlane itp., 690-640-480

BUDOWA domów, hal, kurników, usługi ogólnobudowlane- docieplenie budynków, tynki, układanie kostki brukowej- faktura VAT tel.506-439-480

CYKLINOWANIE podłogi + schody, 730-227-247

FOTOWOLTAIKA sprzedaż, projektowanie, realizacja finansowanie, dofinansowania montaż w cenie 608-214-686 epg.eco

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

OSTRÓDA, serwis i wymiana szyb w oknach, 513159810

POGOTOWIE kanalizacyjne Erkan24H. Udrażnianie, przepychanie oraz monitoring kanalizacji, 694-170-031

PRZEPROWADZKA- „absolutnie tanio”, noszenie. 504-124-110

PRZEPROWADZKA- „absolutnie tanio, noszenie. 504-229-798

TRANSPORT- „absolutnie tanio”. 504-124-110

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

TYNKI maszynowe. 514-767-572

USŁUGI hydrauliczne, 508-491-711

USŁUGI ogólnobudowlane, budowa domów od podstaw, 697-147-161

UTYLIZACJA, zdejmowanie azbestu. 514-767-572

WYKOŃCZENIA mieszkań- regipsy, stelaże metalowe, szpachlowanie, malowanie. Montaż drzwi i okien, ocieplanie domów, ocieplanie i wykończenia poddaszy- szybko, solidnie i tanio tel.507-951-949.

WYKOŃCZENIA wnętrz- łazienki, płytkowanie, instalacje elektryczne, itp., 690-640-480

RÓŻNE

DOMEK drewniany, , 669-507-009

FREZARKĘ do drewna dolnowrzecionową z wózkiem +inne maszyny stolarskie, 500-077-522

NML Sprzedam pompę stacjonarną do studni 1,5kW 380V, silniki elektryczne od pralek, zbiornik hydroforowy 300L. Kupię pompę na 230V, 503-895-135

OWCZARKI długowłose, 14 tyg., 698-410-450

SPRZEDAM:PIECYK gazowy, 320 zł, ALTERNATOR24V, 200zł. Tel.788-646-308

WYKONUJEMY schody, domki ogrodowe, letniskowe, altany, meble itp. Działdowo, 500-077-522

ZDROWIE I URODA

PRYWATNY Gabinet Urologiczny, lek. Marek Karczewski- specjalista urolog, przychodnia El-Med, ul. Witosa 2, Giżycko. Rejestracja telefoniczna: 87/420-73-00.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

I Kupię byczki, jałowki w każdej kondycji, 50kg- 400kg do dalszego chowu. 607-53-32-66

BYCZKI, jałoszki sprzedam , 600-850-092

GEŚI chowane naturalnie, na wolnym wybiegu, karmione owsem sprzedam. 572-968-286

KUPIĘ byczki, jałowki 100-500kg. 517-245-435

KUPIĘ bydło z pastwiska od 300 do 500kg, 692-411-362

NML Jałowice hodowane wysoko- ciennie sprzedam, 726-075-834

NML Sprzedam cielęta- byczki, jałowki, okolice Nowego Miasta Lubawskiego, 516-181-554

NML Sprzedam jałowkę cielną, wycielenie 6 stycznia oraz sprzedam prosiaki, 608-454-957

NML Sprzedam prosięta 10 sztuk, Mroczenko, 661-050-788

NML Sprzedam prosięta, pełna profilaktyka szczepień, możliwy transport, 886-349-960

GARAŻE Blaszane **BRAMY** Garażowe **KOJCE** dla Psów **Wiaty** **Kontenery**

Najniższe **CENY** Różne wymiary Dogodne **RATY** Transport cały **KRAJ**

www.konstal-garaze.pl **505-526-036**

29-642-34-61 **22-100-45-96** **89-650-30-43** **24-368-32-17** **25-740-57-38** **509-574-644** **23-683-10-85** **86-225-23-11**

188200tr-a-M

NML Sprzedam wysokocielną jałowkę HF 100% z papierami, 699-617-488

RYBY. Sprzedaż ryb z własnego stawu: karp, amur, tołpyga, szczupak, karaś, 517-222-793

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

SPRZEDAM brojery z własnego gospodarstwa, chowane naturalnie. 572-968-286

SPRZEDAM jałowkę wysokocielną, wycielenie w styczniu 2021 rok, 516 061 837

SPRZEDAM pilnie jałowkę wysoko- cielną, 501-233-906

maszyny rolnicze

GNIOTOWNIK zbożowy, podajnik zbożowy 7,5m, kombajn zbożowy Volvo 3,6m, silniki elektryczne 7kW,15kW,30kW- sprzedam tel.698-703-449

KULTYWATOR ścierniskowy Kongskilde, wał kruszący 6m ciągnący, agregat uprawowy hydraulicznie składany 4,5m, prasa zwijająca zmiennokomorowa New Holland- sprzedam tel.698-703-449

NML Sprzedam gniotownik zbożowy, podajnik zbożowy 7,5m, kombajn zbożowy Volvo 3,6m, silniki elektryczne 7kW,15kW,30kW- sprzedam tel.698-703-449

NML Sprzedam kultywator ścierniskowy Kongskilde, wał kruszący 6m ciągnący, agregat uprawowy hydraulicznie składany 4,5m, prasa zwijająca zmiennokomorowa New Holland tel.698-703-449

NML Sprzedam opryskiwacz Kruki- wiak 1500L, 15m szer. 2005r. Agregat uprawowo- siewny sktywny Kverneland Accord 3m szer. pneumatyczny siewnik 2005r., pierwszy właściciel, garażowane, zadbane, 507-233-782

NML Sprzedam plug obrotowy Non-Stop czterosiobowy, agregat uprawowo- siewny 3m, 509-859-996

NML Sprzedam plug Unia Grudziądz XXL obrotowy 4+1, MTZ-82 1992r., 726-075-834

NML Sprzedam talerzówkę półzawieszaną 3,6m, plug Overum obrotowy Vario pięciosiobowy, plug Kverneland obrotowy czterosiobowy 16 cali, wał posiewny 6m ciągnący, tel.698-703-449

PRZYZCZEPA 4,5t wywrot na 3 strony z nadbudową i piandeką, stan b. dobry, 784-231-637

SPRZEDAM WYCINAKI, WYBIERAKI

DO KISZONEK, PRZEWRAKARKI, BECZKOWOZY I INNE MASZYN, 608-279-110

TALERZÓWKA półzawieszana 3,6m, plug Overum obrotowy Vario pięciosiobowy, plug Kverneland obrotowy czterosiobowy 16 cali, wał posiewny 6m ciągnący- sprzedam tel.698-703-449

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS - ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy ;bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki, ceny od 100 zł. 601-598-983

ciągniki

SPRZEDAM cyklop, rozrzutnik obornika Tandem, dojarę bankową, zbiornik do mleka, siewnik zbożowy Fama-rol, 3 przyczepy, pszenicę i pszenżyto, 784-039-985

URSUS, przyczepa lub same dokumenty sprzedam, 698-350-754

produkty rolne

KUPIĘ siano lub sianokiszonkę , 692-411-362

ŁĄKĘ ze stawem 3ha, bele siano 100 sztuk, 16 szt.kiszonki sprzedam, 736-016-580

NML Sprzedam marchew jadalną i odpadową- okolice Biskupca Pomorskiego 607-952-325.

NML Sprzedam pszenżyto oraz jęczmień z pszenicą i grochem., 600-403-007

NML Sprzedam Trojęć Amerykańską, bardzo miododajną wieloletnią byliną, pachnącą, dekoracyjną, nie wymaga dobrej gleby, rośnie na miedzach, nieużytkach, jedno opakowanie 4g/3zł, wysyłam pocztą, 503-895-135

SPRZEDAM pszenicę, 782-180-083

SPRZEDAM zboże, pszenżyto i mieszanek zbożową, 517-222-793

SPRZEDAM ziemniaki jadalne odmiana GALA (żółte), 12zł za 15kg. Lubawa i okolice dowóz GRATIS, 606713778

SPRZEDAM żyto hybrydowe ok.11-12t i mieszanek zbożową ok. 3t. Cena do uzgodnienia, tel.po godz.16: 726-145-822

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

ZIEMNIANKI jadalne sprzedam: Irga, Denar, (89)645-81-64

inne

SPRZEDAM wał łkowy na kołach, łódź do remontu, 606-513-447

Czarnuszka jest dobra (prawie) na wszystko

**DUŻO OSTATNIO
W MOIM ŻYCIU
CZARNUSZKI – A TA
JAKO DODATEK DO
PIECZYWA WYSTĘPUJE,
A TO JAKO SKŁADNIK
SAŁATKI... NOWA
MODA CZY MOŻE
JEDNAK KOLEJNE
ZIARENKO PEŁNE
ZDROWIA?**



Fot. Pivabay

Już pierwsze źródła informują mnie bardzo jednoznacznie: czarnuszka to wprawdzie ziarenko malutkie, ale drzemie w nim wielka moc. Właściwości i tę moc czarnuszki znali już podobno i bardzo cenili starożytni Egipcjanie i od mniej więcej tamtych czasów kolejne, coraz bardziej zaawansowane badania tylko potwierdzają odwieczne przekonanie o niezliczonych dobrodziejstwach tej przyprawy. Z jednej strony potrawom nadaje wyjątkowy smak – naturalną koleją rzeczy znalazła więc sobie miejsce w kuchni; z drugiej – z powodu potwierdzonych właściwości leczniczych wiele też czarnuszki w kosmetyce, a nawet wręcz wlekarstwach.

Wszystko ładnie, ale ja w takich sytuacjach zawsze oczekuję faktów. Co tak konkretnie kryje się w tym niepozornym nasionku, że takie to zdrowe i dobre dla naszych organizmów? Czy moc czarnuszki zawarta jest tylko w jej nasionach – czy może w całej roślinie? I jak ją stosować, do czego ją dodawać, by móc z tych dobrodziejstw czerpać jak najczęściej?

FAKTY

Czarnuszka (*Niella Sativa* L.) to roślina siewna z rodziny jaskrowatych. Zasadniczo jest kwiatem ozdobnym o charakterystycznych niebieskich płatkach, który coraz częściej upiększa rabaty ogrodowe, a jako kwiat cięty – bukiety. Nasiona, czyli sedno czarnuszki, stosowane są jako przyprawa i ziele lecznicze, ukryte są w owocu, tzw. mieszku. Ze względu na swój wygląd i smak ziarenka często określa się czarną kminkiem.

Specjaliści to małe, czarne ziarenko już dawno uznali

za fenomen natury, bo ciężko byłoby znaleźć inne nasiona, które zawierałyby jednocześnie tyle korzystnie oddziałujących substancji. A ten skarb natury zawiera m.in. witaminę E i beta-karoten, a także witaminy z grupy B; biotynę, której dobrodziejstw dla skóry i włosów nie da się przecenić, a która niezbędna jest także dla prawidłowego funkcjonowania naszego układu nerwowego; kwasy tłuszczowe, w tym linolowy, oleinowy, alfa-linolenowy, palmitynowy, mirystynowy oraz rzadko występujący eikozadienowy.

Dalej idą też cenne flawonoidy i sterole oraz równie rzadko występujące w naturze alkaloidy. Czarnuszka to też tymochinon, czyli składnik olejku eterycznego czarnuszki, który ma właściwości przeciwzapalne, przeciwbólowe, przeciwnowotworowe i działa ochronnie na nerki i wątrobę. Że już nie wspomnę o takich odczynach jak wapń, żelazo, fosfor, miedź, selen, magnez, sód, potas oraz cynk.

CO KONKRETNIE LEczy?

Jak wspomniałam, już egipscy faraonowie wierzyli w cudowne właściwości czarnuszki i wykorzystywali ją dla zdrowia i urody w postaci oleju. Dzisiejszy naukowcy udowodnili z kolei przeciwnowotworowe działanie czarnuszki, za które głównie odpowiada ów tymochinon: bo łączy się z enzymami i komórkami biorącymi udział w naturalnej obronie przed wolnymi rodnikami. Ten sam tymochinon działa ochronnie także dla hemoglobiny, mioglobiny i albuminy. Kolejne badania wykazały również, że czarnuszka przyczynia się do obrony organizmu przed substancjami toksycznymi.



Wyobraźnię uruchamiamy przede wszystkim w kuchni, a w przypadku czarnuszki pole do popisu mamy duże, bo z powodu licznych olejków eterycznych to bardzo aromatyczna przyprawa.

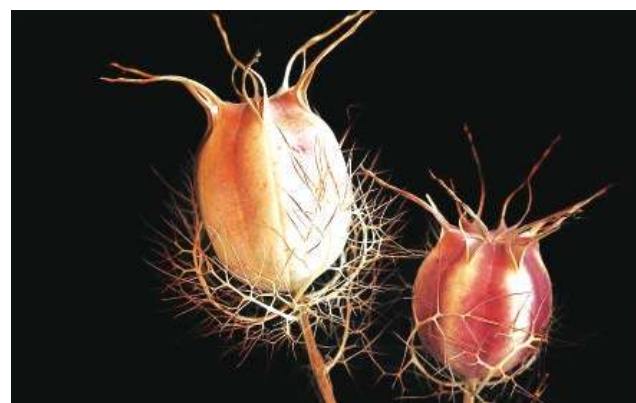
W kuchni warto czarnuszkę stosować systematycznie, bo jest nieoceniona w profilaktyce chorób – a jak wiadomo, zapobieganie jest zawsze zdrowiej, lepiej i taniej, niż leczyć. Regularne przyjmowanie czarnych ziarenek, czy to w postaci przyprawy, czy oleju, wzmacnia naturalne mechanizmy obronne organizmu. Ktośkolwiek czuje się zdrowy, silny i uważa, że zjada wyłącznie wartościowe rzeczy – nie ma obaw: czarnuszkę też może jeść, bo będzie ona cennym uzupełnieniem i tej zdrowej diety, i stylu takiegoż życia. Czarnuszka wesprze nas w walce z wirusami, bakteriami, grzybami, pasożytami, a także różnego rodzaju toksynami. I ochroni przed chorobami cywilizacyjnymi: nowotworami, cukrzycą, alergiami, osteoporozą...

Ktośkolwiek cierpi na anemię – czarnuszka podniesie poziom hemoglobiny i czerwonych krwinek. Kto ma nadciśnienie – ziarenko

obniży ciśnienie krwi i zapobiegnie powstawaniu zakrzepów. W przypadku wrzodów żołądka skutecznie zwalczy bakterie *Helicobacter pylori*, a przy kamieniach nerkowych obniży poziom szczawianów w moczu. Czarnuszkę można stosować też w profilaktyce zakażeń grzybiczych i pasożytniczych, bo wykazuje skuteczne działanie w przypadku zakażenia tasieciem, przywry, owsikami, i hamuje rozrost patogenów, w tym *Candida Albicans*.

JAK STOSOWAĆ?

Czarnuszkę można „przyjmować” zwyczajnie, jako przyprawę, w postaci czarnych, aromatycznych nasion lub jako olej. Wiadomo zatem, że wyobraźnię uruchamiamy przede wszystkim w kuchni, a w przypadku czarnuszki pole do popisu mamy duże, bo z powodu licznych olejków eterycznych to bardzo aromatyczna przyprawa. Nadaje się przede wszystkim do dań wytrawnych i dlatego dodajemy



Jeśli ktoś cierpi na cukrzycę – czarnuszka ureguje poziom cukru we krwi i pracę trzustki. U chorych na osteoporozę będzie wspierać procesy zwiększające gęstość kości. Stosowana zewnętrznie na trądzik, atopowe zapalenie skóry, łuszczycę, poparzenia słoneczne, łysienie lub łupież – poprawi stan skóry i przyspieszy gojenie się stanów zapalnych. Na alergię zadziała antyhistaminowo, a u astmatyków, zwłaszcza u dzieci, poprawi wydolność płuc. Czarnuszka działa nawet przeciwdrożdżycowo: uspokoi i podniesie odporność na stres. A w przypadku nowotworów pomaga zwalczać odpowiedzianie za ich powstawanie wolne rodniki, bo działa silnie antyutleniająco.

całe lub zmielone ziarenka do wszelkich past na kanapki, do mięs, serów, zup, sałatek, a także do duszonych i kiszonych warzyw. Na kanapki można przygotować także posypkę. Wystarczy zmieszać ziarna czarnuszki pół na pół z podprażonym sezamem i dodać odrobinę soli. Mieszaną mielimy lub pozostawiamy ziarenka w całości i posypujemy nią kanapki z serem, pastami warzywnymi albo jajecznymi.

Inny pomysł na czarnuszkę to dressing do sałatek: łyżkę miodu rozcieramy z ząbkami czosnku, szczyptą soli, pieprzu i łyżką cytryny. Osobno łączymy 2 łyżeczki oleju z czarnuszki z 3 łyżkami oleju słonecznikowego – kto nie ma lub nie lubi, może zastą-

pić go rzepakowym lub oliwą z oliwek. Mieszaną olejów wlewamy do reszty składników sałatki, cały czas energicznie mieszając.

Czarnuszka świetnie idzie w parze z tymiankiem, kolenadrą, słodką papryką, kminem i zielem angielskim.

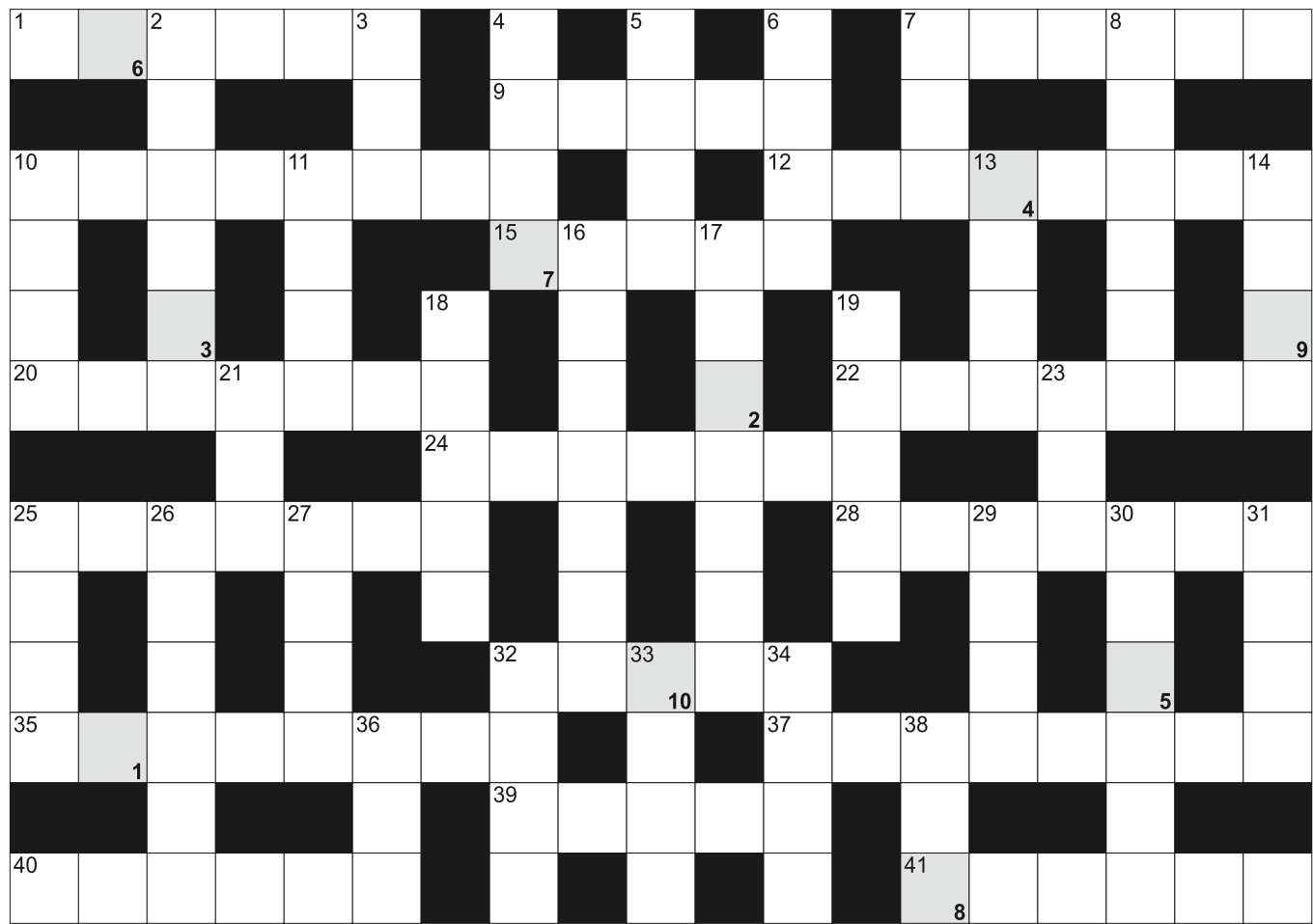
Olej z kolei można stosować głównie do sałatek, ale także w celach stricte leczniczych, podobnie do tranu: po prostu dorośli piją 2-3 łyżeczki dziennie, a dzieci – połowę tej dawki. Pamiętajmy tylko, że olej z czarnuszki nie nadaje się do obróbki cieplnej, dlatego nie wolno na nim smażyć i dodawać go do gotujących się potraw. Dodatkowo, ponieważ wykazuje właściwości przeciwskurczowe, nie poleca się go kobietom w ciąży – może zatrzymać zwiastujące poród skurcze. Rozważając konsumpcję tego rarytasu powinny wykazać się także osoby ze zbyt niskim ciśnieniem tętniczym: olej może je dodatkowo obniżyć.



Moc czarnuszki znali już podobno i bardzo cenili starożytni Egipcjanie i od mniej więcej tamtych czasów kolejne, coraz bardziej zaawansowane badania tylko potwierdzają przekonanie o niezliczonych dobrodziejstwach tej przyprawy.

Jeśli komuś tych pomysłów wciąż mało, czarnuszkę może zastosować w postaci naparów, nalewek, ziołomiodu, a zewnętrznie jako składnik maseczek i peelingów. A herbatka z nasion czarnuszki, w połączeniu z koprem, kminem i anyżem, wspomaga wydzielanie mleka u matek karmiących piersią.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA



Krzyżówka klasyczna z hasłem

POZIOMO: 1) wewnętrzna część jajka; 7) przepływa przez Zurych; 9) Puma, Lego lub Tesco; 10) niepełny dowód przestępstwa; 12) płacony za prąd lub za wodę; 15) mecz bez zwycięzcy; 20) Joy, autorka "Elzy z afrykańskiego buszu"; 22) deklinacja lub koniugacja; 24) wynik mnożenia; 25) rośnie na nich ciasto; 28) czarodziej z "Władcy Pierścieni" Tolkiena; 32) były wokalista The Police; 35) Heska, jedna z żon Kazimierza III Wielkiego; 37) Jakubowska, Miss Polonia 2008; 39) sąsiad Izraela; 40) była waluta Holandii; 41) bywa działowa lub nośna.

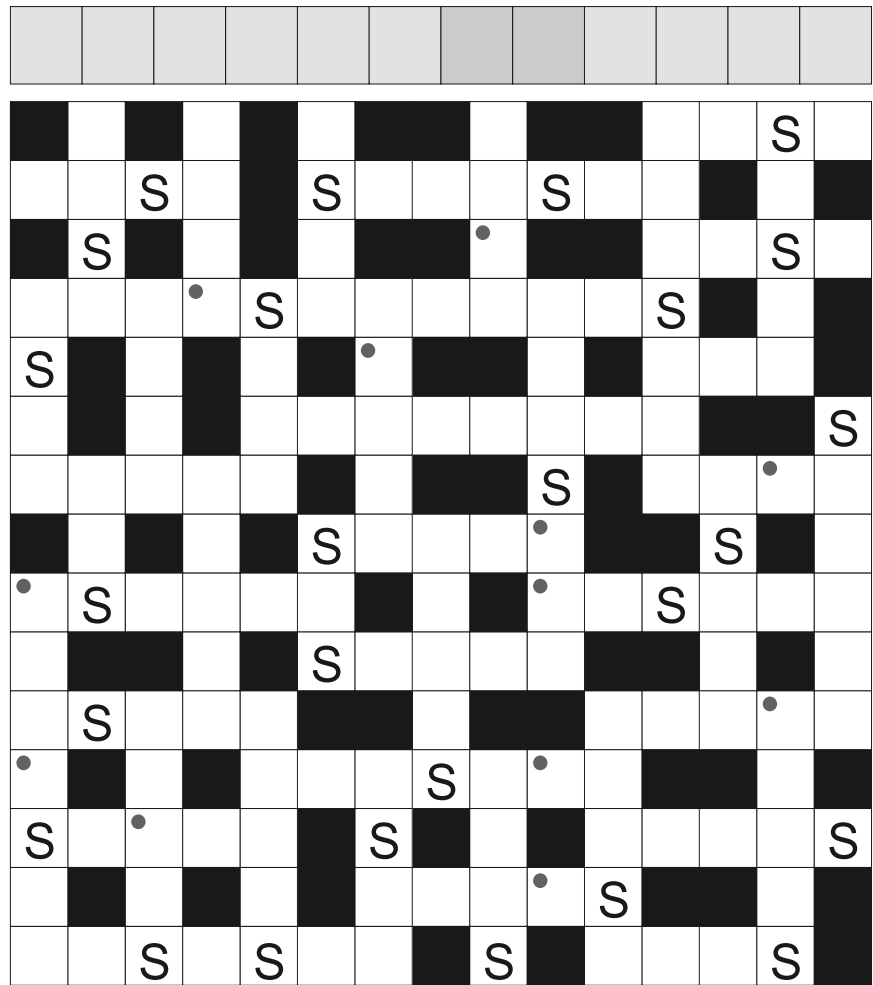
PIONOWO: 2) najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich; 3) "... do młodości" Mickiewicza; 4) mazidło do zawiasów; 5) część dekagrama; 6) czerwona planeta; 7) Bes-son, francuski reżyser; 8) stolica Filipin; 10) zębate narzędzie stolarza; 11) państwo w Azji ze stolicą w Wientianie; 13) ochronne nakrycie głowy żołnierza; 14) 60 sztuk; 16) inaczej chalkolit, epoka miedzi; 17) o kinie w dobie filmu niemego; 18) topnieje na wiosnę; 19) druga co do długości rzeka w Afryce; 21) stanu albo zaufania; 23) pierwiastek In; 25) izba niższa parlamentu Federacji Rosyjskiej; 26) George, napisał "Rok 1984"; 27) dzień i noc; 29) ostre w kuchni; 30) włoska, znana marka lodów; 31) rów z wodą otaczający zamek; 32) i weselna, i wykładowa; 33) Lordów albo Reprezentantów; 34) grupa przestępcza krócej; 36) Heweliusz, astronom gdański; 38) bernikla lub gęgawa.

Litery z pól od 1 do 10 utworzą hasło:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----

JOLKA z HASŁEM

Na diagramie poniżej ujawniliśmy spółgłoskę "S". Miejsce wpisu hasła do odgadnięcia. Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami - utworzą rozwiązanie krzyżówki.



obszar z gęstymi zaroślami w Afryce; punkt wystawienniczy na targach; "Młode ...", powieść Irwina Shawa; przepływa przez Jekaterynburg; wysoki przy bucie; niskie dźwięki; upadły anioł z "Fausta" Goethego; uczeń Jezusa; książka z mapami; rodacy Umberta Eco; Newton, angielski fizyk; sanie na torze bobslejo- wym; ... Nicholson, aktor amerykański; zgromadzenie kardynałów wybierające papieża; Carreras, słynny hiszpański tenor; senior rodu inaczej; kule do gry w snookera; narzędzie stolarza, hebel; Agassi, były słyn- ny tenisista; rodzinne miasto Miki Kojonkoskiego; bliskoznacznym to synonim; afrykański kraj z Bamako; od- prawiana przez księdza; i antyklina, i synklina; klatka piersiowa u mężczyzny; rysunek zarysu, konturu przedmiotu; Szimon, były prezydent Izraela; kwiat nazywany kosaćcem; drzewa z szyszkami; japońska wódka; narciarskie lub spadochronowe; nie lubi kolorowych; waluta Portugalii przed euro; muł, osad na dnie stawu; poranne krople na trawie; cudowny napój młodości; Albert, autor "Dżumy" i "Obcego"; strug do korowania drewna; wietrzna choroba zakaźna; rodzaj dzierżawy auta; gawędka, roślina; narząd węchu; John Quincy, były prezydent USA; winegret i beszamel; bolesne ściągnięcie się mięśni.

Sprawdź się w SUDOKU: Wypełnij diagram 9×9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3×3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9. Życzymy udanej zabawy!

9	1	7	2	5	4				3			7		1	9	2	
4		2		8					7		6			9	8		
6	5				3	4			8	9			2	6	4		3
			3		9	2	5	6			2			8		3	4
5				7		3		9			7		3	1			
2					5			7	1	5					2	1	
	2		5	3		7	6		9	1		2	4			6	
3	7		1	6			9	8		8					3	4	
							3		2		4	8		3	1		

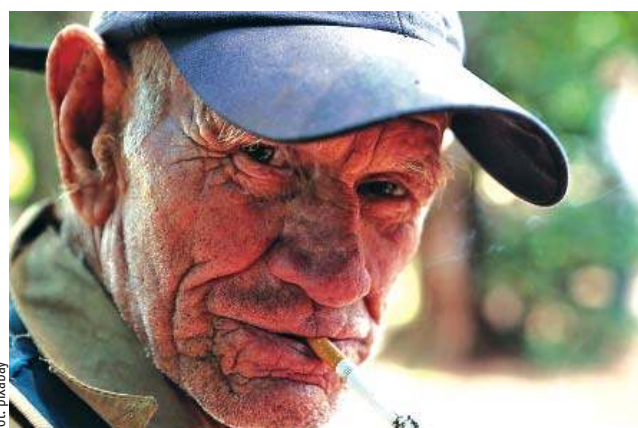
Lata w papierosowym dymie

MINĘŁO 10 LAT OD WPROWADZENIA ZAKAZU PALENIA PAPIEROSÓW W MIEJSCACH PUBLICZNYCH. WTEDY NIE MILKŁY PROTESTY AMATORÓW „DYMKA”. — TAK SIĘ NIE DA ŻYĆ, TO ZAMACH NA MOJE SWOBODY OBYWATELSKIE — KRZYCZANO. A CO POLACY MYŚLĄ TERAZ? ZAKAZ NAM PRZESZKADZA CZY PRZYWYKLIŚMY?

Wczesne lata 80. studentki Ewa, Asia i Mariola odwiedzały koleżankę w jej mieszkaniu. Siedzą w domu, piją kawę, w pewnym momencie jedna z nich wyciąga paczkę Zefirów — cienkich mentolowych „kobiecych” papierosów. Gospodyni Grażyna — jako jedyna niepaląca — wyprasza koleżanki na zewnątrz.

— Ależ byliśmy wtedy oburzone, że ona tak nas traktuje. Nie móc sobie zapalić?! Przecież to nasze święte prawo! Ale że w cudzym domu? Akogo to obchodziło, wszyscy palili wszędzie. Na poczie — gdzie wtedy pracowałam, w urzędach — gdzie szło się załatwiać sprawy. W taksówkach i restauracjach. Nawet telewizor buchał dymem z ponętnych ust Zbyszka Cybulskiego. — Straszna sztywniara — myślałyśmy wtedy o Grażynie — wspomina z uśmiechem pani Joanna, teraz już sześćdziesięciolatka.

Imieniny Ewy, wczesne lata 90, pierwszy dzień świąt. Znowu spotyka się to samo grono — tym razem poszerzone o czterech mężów i gromadkę dzieci. Są u osoby palącej, więc sami też nie mają skrępowań. Tym razem przy suto zastawionym popielniczkami stole łądają wyśnzione amerykańskie Camele. Powiew długo wyczekiwanego zachodniego luksusu. Nikogo to nie obchodzi, że wokół biegają dzieci. Dzieci również nie zwracają uwagi na palących rodziców.



Powoli zmienia się nasz stosunek do palenia papierosów

ców, nikt nie kręci nosem, że śmierdzi, że duszno. Dzieciom nawet nie przyjdzie do głowy, by pouczać dorosłych o zgubnych skutkach nałogu (tak jak teraz zrobiłby prawie każdy przedszkolak), wiedza o tym dopiero zaczyna raczkować.

— To że nikt nie kręcił nosem, to nie znaczy, że tak nie było. Siedziałam, paliłam tam jeden za drugim, a lzy same spływały mi po policzkach. Siekierę mógłbyś w powietrzu powiesić, a by zawisła. Tak było gęsto od dymu — wspomina pani Joanna.

Spotkanie towarzyskie, lata dwutysięczne. Asia, Mariola i Ewa nie muszą się spotykać w domach, dorobiły się swoich działek. Towarzystwo siedzi przy stole, grilluje. Mariola wyciąga paczkę fajek — znowu wróciła do cienkich mentolowych choć już nie Zefirów — zachłyśnięcie Zachodem minęło, a te wydają się bardziej kobiece. Chce poczęstować, ale towarzystwo już prawie nie pali. Na wspólnego dymka daje się namówić tylko jeden kolega. Niemniej nikomu nie przychodzi do głowy, żeby palących z ich papierosami pogonić gdzieś dalej.

— Wtedy wydawało się, że na powietrzu, to można zawsze i wszędzie, trochę może i już czuło się jakiś dyskomfort, ale nie taki żeby podnosić jakieś larum — wspomina pani Joanna.

Sierpień 2019. Mariola wyprowadza swoją sześćdziesiątkę w klubie. W tym momencie jest już jedyną palącą i — co najciekawsze — gdy reszta gości bawi za stolami, ona — jubilatka musi wychodzić na zewnątrz, żeby swobodnie zapalić. — Po pierwsze, bo zakaz, po drugie — bo wszyscy odzwyczaili się od kopcenia i wszystkim zmuszanie do wachania czyjegoś papierosowego dymu, wydaje się po prostu nieeleganckie. Jakże wiele się przez te 40 lat zmieniło... Kiedyś niepalącą Grażynę obwinialiśmy obrak taktu, dziś obwiniałybyśmy za to samo palącą Mariolę — zauważa pani Joanna.

Wyjść na zewnątrz, żeby swobodnie zapalić?

To również nie jest takie oczywiste. Zgodnie z wprowadzoną 15 listopada 2010 roku nowelizacją ustawy antynikotynowej, obowiązuje całkowity zakaz palenia tytoniu m.in. w zakładach opieki zdrowot-



Wyjść na zewnątrz, żeby swobodnie zapalić? To również nie jest takie oczywiste.



nej, szkołach, na dworcach, w publicznych obiektach kultury, w ogólnodostępnych miejscach przeznaczonych do wypoczynku i zabawy dzieci, na przystankach komunikacji miejskiej oraz w środkach publicznego transportu oraz obiektach sportowych. Mariola będzie więc miała dużo szczęścia jeśli pod drzwiami pubu nie będzie się rozpościęrał jakiś park lub nie stanie tam wiata przystanku.

Alina — mama Joanny ma lat 85. Pali od ponad 60. Palenie kojarzy jej się z emancypacją, nowym powojennym porządkiem i potańcówkami. — Przyjechałam tu ze wsi lat 50. gdzie nie palił nikt. Dostałam pracę, miałam swoje pieniądze i żadnych zobowiązań. Wydawałam się sobie sama bardzo nowoczesna: 20-letnia bezdzietna pracująca kobieta papierosami manifestowała swoją niezależność. Palenie w miastach było jak oddychanie. Jak przyjeżdżałam na wieś, najpierw się swoją wielkomięśkością napawałam, a potem chowałam papierosy w kąt — opowiada.

Gdy pytam ją co myśli o zakazie palenia w miejscach publicznych zasępiła się.

— To jest w ogóle jakiś zakaz? O restauracjach to wiem. W zasadzie to słuszne, gdy myślę o moich dwóch prawnukach i o tym, że ktoś miałby im smrodzić pod nosem to robi mi się słabo, ale że można usiąść na ławce w parku i zapalić? Na plaży też nie można? — dziwi się nie na żarty.

Gabriela Ślimko to 22-letnia studentka. Trochę popałała, teraz rzuciła. Pomimo ogólnego trendu na niepalenie, zauważa że w jej wydziale pali 2/3 osób.

— Proszę zauważyć: ten zakaz wszedł gdy jeszcze byliśmy dziećmi, ale nikogo to jakoś specjalnie nie odstraszło. Natomiast nikomu z mojego pokolenia nie wydaje się dziwne, że żeby zapalić — trzeba gdzieś wyjść. Nikt nie płacze, że mu nie wolno palić w klubie i że to już nie to samo co kiedyś — zauważa.

Gabriela nie zna nikogo kto dostałby za to mandat za palenie na parkowej ławeczce.

— Mówi się, że w parkach są specjalnie wyznaczone strefy do palenia, ale ja ich za bardzo nie kojarzę — opowiada Gabrysia.

20-latkowie za paleniem w klubach nie płaczą, wciąż zdają się jednak płakać współcześni 40-latkowie. To pokolenie, które generalnie na co dzień nie pali. I tak jak nie mogą sobie wyobrazić palenia w miejscach pracy czy urzędach — bo tego już jako dzieci nie doświadczyli — to wielu z nich z nostalgią wspomina czasy, gdy paliło się w pubach.

— To był taki prawdziwy chillout, prawdziwe wyluzowanie. Wchodzisz do pubu, zamawiasz piwko i odpalasz papierosa — taka tradycja i rytuał. Czuło się wtedy weekend. To ubieranie kurtek i ganiecie wciąż na zewnątrz bywa męczące — zauważa Magda Pietrzak. Długo po wprowadzeniu zakazu palenia wybierała miejsca gdzie funkcjonowały palarnie, ale w końcu zrezygnowała, a palarnie zaczęły się zamykać.

— To zawsze było bardzo mała przestrzeń, aspora liczba palących. Po kilku minutach zaczynała boleć głowa. Poza tym było w tym coś sztucznego — zamykać się ciasno w małej kapsule, żeby tam z obcymi zapalić.

AGNIESZKA POROWSKA

Pokazuję w książce warszawskie życie

GWIAZDY || – Nocne życie, blichtr i imprezki w modnych knajpach są tylko na pokaz. To wszystko jest puste i tam nie znajdzie się prawdziwej miłości – twierdzi prezenterka Edyta Folwarska, która w swojej książce ukazała warszawskie życie.

Dziennikarka podkreśla, że warszawski świat show-biznesu zna od podszewki. Bez zahamowania obnaża więc mechanizmy jego działania. Jej zdaniem często jedyną wartością celebrytów i tych, którzy lansują się w stolicy, są czerwone dywany, ścianki, brylowanie w modnych knajpach i na pozór wystawne życie. Pod otoczką blichtru jest jednak wielka, przerażająca pustka. Nie ma też mowy o prawdziwych uczuciach.

Zdaniem Edyty Folwarskiej Warszawa niewątpliwie daje szansę na zaistnienie. Sprzyja temu duża ilość modnych knajp, klubów i przeróżnych lokali organizujących bankiety i eventy. Chętnie i często spotykają się w nich celebryci, instagramerzy i ci, którzy chcą zaistnieć w świecie show-biznesu.

W TYM ŚRODOWISKU PODSTAWOWYM WYZNACZNIKIEM, JAKI BIERZE SIĘ POD UWAGĘ PRZY OCENIE



Prawdziwej miłości nie znajdziesz na ewencie – mówi Edyta Folwarska

DRUGIEJ OSOBY, SĄ JEJ WYGLĄD I UBRANIE. PREZENTERKA POŁO TV, MIMO ŻE OBRACA SIĘ W ŚWIECIE SHOW-BIZNESU, NIE MA O NIM NAJLEPSZEGO ZDANIA.

— Pokazuję w mojej książce warszawskie życie, blichtr, imprezki w modnych miejscach, w modnych, bardzo drogich knajpkach i to nie prowadzi do niczego innego niż do zrobienia sobie pięknego zdjęcia na Instagram. Niestety ten blichtr i to wszystko tak naprawdę jest na pokaz. To wszystko jest puste – mówi Edyta Folwarska,

autorka książki „Wszyscy moi mężczyźni i wszystkie moje dramaty”.

Jako dziennikarka od lat uczestniczy w najważniejszych imprezach z udziałem celebrytów z pierwszych stron gazet. Z wieloma z nich zna się prywatnie i wie, że dla pięciu minut sławy są w stanie zrobić bardzo dużo.

KIERUJĄ SIĘ PRZY TYM ZASADĄ „PO TRUPACH DO CELU”. NIE LICZĄ SIĘ Z DRUGĄ OSOBĄ I NIE SZANUJĄ JEJ UCZUĆ. KRÓLUJE FAŁSZYWA UPRZEJMOŚĆ, ZAKŁAMANIE I CHĘĆ WYKORZYSTANIA KOGOŚ DO WŁASNYCH CELÓW.

— Jestem rodowitą warszawianką z dziada pradziada. 15 lat pracowałam w „Super Expressie” w dziale „Gwiazdy”, więc środek całego-show biznesu, tej warszawki znam bardzo dobrze. Znam wielu celebrytów, bywałam na różnych eventach i tak jak wszyscy celebryci nie powiem niczego odkrywczego. Prawdziwej miłości nie znajdziesz na ewencie – mówi Edyta Folwarska.

Świat show-biznesu, który prezenterka ukazuje jako tło swoich powieści, kusi niezmiennie od wielu lat i wciąż nie brakuje chętnych do stania się jego nieodłącznym elementem. Ona sama



Pod otoczką blichtru jest jednak wielka, przerażająca pustka.

uważa jednak, że wartościowe osoby nie mają czego w nim szukać.

— Myślę, że prawdziwe życie jest poza tym światkiem medialnym i poza tą warszawką. Osoby, które naprawdę mają wysoką pozycję i duże pieniądze, się z tym nie obnoszą – mówi dziennikarka.

Newseria.pl / opr. lub

Majce Jeżowskiej los zwierząt nie jest obojętny

W OBRONIE ZWIERZĄT || – Gdy widzę dziewczyny w futrach albo otulające się lisem, bo lubią luksus, to mam ochotę oblać je farbą – mówi znana wokalistka Majka Jeżowska.

Wokalistka zaznacza, że los zwierząt nie jest jej obojętny. Od wielu lat jest wegetarianką i uważa jedzenie mięsa za niewłaściwe. Zwłaszcza obecnie, gdy ludzie mają wiele roślinnych alternatyw, żeby uczynić codzienną dietę zbilansowaną, nie muszą zabijać niewinnych istot. Majka Jeżowska stanowczo sprzeciwia się również fermom futrzarskim. Podkreśla, że posiadanie futra już dawno temu przestało być uważane za wyznacznik prestiżu.

Projekt Jarosława Kaczyńskiego, zwany także „piątką dla zwierząt”, wywołał swojego czasu ogromne protesty wśród rolników. Ustawa zakładała między innymi zakaz hodowli zwierząt fu-



Spożycie mięsa spada, bo wegan jest coraz więcej – mówi Majka Jeżowska

terkowych, a także znaczące ograniczenia w kwestii uboju rytualnego. Obecnie prace nad „piątką” zostały wstrzymane. To wywołało niezadowolone w znacznej części społeczeństwa.

— 30 lat temu kupiłam sobie futro, bo zimy były wówczas ostre. W tej chwili, kiedy klimat się ociepla, nie ma sensu prowadzić hodowli zwierząt futerkowych i szyc futer. Nie mieszkamy na biegunie, puchowy płaszcz w zupełności wystarczy. Gdy widzę dziewczyny, które ubierają do zdjęć futra albo otulają się lisem, bo lubią luksus, to mam ochotę oblać je farbą – mówi Majka Jeżowska.

Światowi projektanci obecnie oferują społeczeństwu bardzo drogie ubrania wyko-

nane z ekologicznych tkanin. W konsekwencji, aby zaznaczyć swoją pozycję społeczną, nie trzeba uciekać się do zakupu futer. Wręcz przeciwnie, świadczy to głównie o braku wiedzy i świadomości.

— Przechodząc w sklepie koło kawałka mięsa, nie widzimy cierpienia zwierząt, odsuwamy od siebie tę myśl. Wydaje się nam, że to tylko kawałek mięsa. Jednak bardzo dużo nieużytego, zepsutego mięsa ląduje w śmieciach. Mnie zawsze boli, że zwierzęta giną tylko po to, by skończyć na sklepowych półkach – zaznacza wokalistka.

Obecnie w sklepach możemy cieszyć się szerokim wyborem produktów spożywczych. Bogata oferta warzyw i owoców pozwala skomponować cie-

kawy codzienny jadłospis. Nie musimy zatem spożywać produktów mięsnych, by przeżyć. Majka Jeżowska zaznacza, że jest to jedynie kaprys, i ma nadzieję, że społeczeństwo szybko zrozumie, jak duży popełnia błąd.

— Chciałabym, żeby wróciły czasy, w których zabicie zwierzęcia dla wyżywienia rodziny miało sens. Wówczas jednak krowa miała inne życie. Wąchała trawę i pasła się na łące. Dziś zwierzęta od dzieciństwa są przetrzymywane w klatkach, nie mają żadnego ruchu i są szprycowane antybiotykami. Spożycie mięsa spada, bo wegan jest coraz więcej. Chciałabym, żeby moje wnuki żyły na planecie, w której przemysł hodowlany zniknie zupełnie – tłumaczy.

Newseria.pl